



FOT. ZSB



GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Czwartek
6.10.2022

Nr 233 (4781)
Nakład: 8.900 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk
Policja szuka
świadków
zniszczenia Krzyża
Wołyńskiego **str. 3**

Miłe złego
początki, czyli co
nowego w Młynarach?
str. 9

Miastko
Urzędnicy ratusza
domagają się
podwyżek swoich
wynagrodzeń **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



9 770137 952046

40

SPÓR NOWY ODCINEK SŁUPSKIEGO RINGU PRZYCZYNĄ PROTESTU

Boją się, że hałas zatrzuje im życie

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Budowa nowego etapu ringu jest przesądzona. Mieszkańcy osiedla, które przetnie droga z ulicy Leśnej do Hubalczyków, protestują przeciwko inwestycji, bo nie uwzględniła ona ustawienia ekranów dźwiękochłonnych. Ich zdaniem winni temu są urzędnicy.

Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku przygotowuje się do złożenia wniosku o wydanie zezwolenia na realizację kolejnego etapu obwodnicy centrum miasta. Tymczasem mieszkańcy ul. Bukowej i ul. Jałowcowej coraz głośniej protestują przeciwko budowie drogi. Mowa o niespełna 300-metrowym odcinku w tzw. zielonym wąwozie. Kością niezgody jest to, że nie zaplanowano tam ekranów dźwiękochłonnych.

Dzisiaj, gdy w budżecie państwa są pieniądze na budowę czteroipółkiłometrowego odcinka ringu od ul. Poznańskiej do Bohaterów Westerplatte, sprawa jest już przesądzona - droga powstanie. Ale dlaczego musi być uciążliwa dla mieszkańców? Odpowiedź brzmi: bo tak została zaprojektowana siedem lat temu.

- Skoro lokalizacja drogi jest przesądzona, to pozostaje nam walka o to, by była dla nas jak najmniej uciążliwa. Niestety, władze miasta nie chcą nas wysłuchać - mówi Adam Wróblewski,

mieszkaniec ul. Bukowej. - Miasto zrobiło naprawdę dużo, aby ukryć postępowanie w sprawie decyzji środowiskowej w Gdańsku. Wszystko po to, by tylko nie powstały tu ekrany akustyczne.

Posesja pana Adama będzie ograniczyć z ringiem. Tak jak 16 innych nieruchomości przy tej ulicy i pięć po drugiej stronie przy ul. Jałowcowej. 80 osób podpisało protest wysłany do władz miasta w sprawie montażu ekranów, które chroniłyby przed hałasem od strony drogi.

Według analizy przeprowadzonej przez ZIM lata temu potok pojazdów w spornym miejscu będzie po wybudowaniu drogi taki, że do 2035 r. będzie generował hałas do 59,4 decybeli. Według przepisów instalacja ekranu akustycznego jest konieczna, jeśli hałas jest większy niż 61 dB. Czyli podane przez miasto dane są minimalnie mniejsze.

- W mojej ocenie w celu zmniejszenia kosztów budowy manipulowano przewidywanym natężeniem ruchu samochodowego, zmniejszając go dwukrotnie pomiędzy ul. Arciszewskiego i ul. Gdyńską do absurdalnych 2,8 samochodu na minutę. Dzięki temu i zaniżeniu odległości nieruchomości od drogi (jest od 4 do 20 m, a do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska podano 30-40 metrów - przyp. red.) wyszły wyliczenia hałasu tuż pod progiem, od którego konieczne są ekrany - tłumaczy Wróblewski.

We wniosku o wydanie decyzji środowiskowej na podstawie danych sprzed dwóch dekad przyjęte zostało, że nową drogą od ul. Poznańskiej do ul. Leśnej pojedzie 6000 pojazdów. Ale dalej do ul. Hubalczyków, czyli w rejonie ul. Bukowej i ul. Jałowcowej, już o połowę mniej. Gdzie rozjedzie się połowa samochodów? To nie zostało wyjaśnione.

W marcu 2015 r., za kadencji Roberta Biedronia jako prezydenta miasta, odbyło się burzliwe spotkanie w ratuszu nazwane przez władze miasta „konsultacjami społecznymi IV etapu ringu miejskiego”. Mieszkańcy osiedla domków mocno wtedy krytykowali pomysł budowy drogi. I okazało się wtedy, że na konsultacje jest już za późno.

- ZIM z ratuszem zrobili naprawdę dużo, aby ukryć prace nad decyzją środowiskową w Gdańsku. Nie publikowali tego w internecie. Urzędnicy powiesili tylko kartkę na tablicy ogłoszeniowej w ZIM - mówi Wróblewski.

W obecnej kadencji urzędnicy pokazali, jak wygląda rzeczywiste natężenie ruchu pojazdów w Słupsku.

Uchwała Rady Miejskiej z 2020 r. stwierdza, że na ulicach głównych (a taką będzie ring pomiędzy ul. Hubalczyków a Poznańską) w czasie doby jest powyżej dziewięciu samochodów na minutę i to generuje hałas od 70 do 80 decybeli. To zdecydowanie więcej niż we wcześniejszych analizach. ©

Dokończenie na stronie 4

SŁUPSK

W Akademii Pomorskiej rozpoczął się kolejny rok akademicki str. 4

To bimbrownik wysadził dom w powietrze

Wiadomo już, co było przyczyną wybuchu w Stachowie. Nie była to eksplozja butli gazowej, a oparów pędzonego nielegalnie alkoholu **str. 3**

Świat. Reforma rynku energii elektrycznej? Unia Europejska jest na to gotowa **str. 12**

Sport. Jakie szanse mają koszykarze Czarnych w meczu z Enea Zastal BS Zielona Góra? **str. 16**

Bezpieczeństwo eneogetyczne.
- Możemy zapewnić stabilne dostawy gazu w najbliższym sezonie grzewczym - mówi prezes PGNiG **str. 5**

Słupsk.
Kluboksięgarnia Cepelin po raz drugi zaprasza na Noc Księgarń **str. 14**

Jutro w Głosie: Puls i Tygodnik Regionów

● Polacy pokochali strzelanie. Jak do tego doszło? Czy to jedynie efekt wojny? ● Rolnicy sprzed tysięcy lat uprawiali ziemię w okolicach Szczecina

Zamów prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

6 PAŹDZIERNIKA

1409

W czasie Wielkiej Wojny z zakonem krzyżackim wojska króla Władysława II Jagiełły odbiły Bydgoszcz. Szturm trwał od 28 września. Podpisany został pokój, który obowiązywał do 24 czerwca 1410 roku.

1889

Urodziła się Maria Dąbrowska, pisarka, nowelistka. Arcydziełem Marii Dąbrowskiej jest powieść „Noce i dnie”, kronika życia polskiej inteligencji z przełomu XIX i XX wieku, za którą czterokrotnie była nominowana do Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Inną ważną pozycją w jej dorobku są „Dzienniki”, prowadzone od 1914 roku

1916

I wojna światowa: podczas bitwy nad Sommą Brytyjczycy wprowadzili po raz pierwszy do działań wojennych czołgi. Bitwa rozpoczęła się 1 lipca i trwała do 18 listopada. Zakończyła się zwycięstwem wojsk ententy. Pierwsze czołgi brytyjskie przypominały opancerzone skrzynie, opasane z dwóch stron metalowymi gaśienicami.

1927

W Nowym Jorku odbył się pierwszy publiczny pokaz filmu dźwiękowego. „Śpiewak jazzbandu” przedstawiał historię żydowskiego pieśniarza Jakiego Rabinowitza. Wytwórnia Warner Brothers otrzymała za niego honorowego Oscara w 1929 roku za wkład w rozwój techniki filmowej.

1971

W proteście przeciwko krwawemu stłumieniu przez władze komunistyczne robotniczych protestów na Wybrzeżu w czasie wydarzeń grudnia 1970 roku, bracia Kowalczykowie zdetonowali bombę w auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Miała się tam odbyć uroczysta akademii z okazji Dnia Milicjanta, w trakcie której miały być wręczane nagrody i odznaczenia funkcjonariuszom tłumiącym protesty. Bracia zostali zatrzymani po pięciu miesiącach. Młodszy, Jerzy, skazany został na karę śmierci, zamienioną potem na 25 lat więzienia, starszy, Ryszard - na 25 lat więzienia. Obaj zostali przedterminowo zwolnieni dopiero po zakończeniu stanu wojennego.

Jeśli nie spowolni gospodarka, to inflacja będzie się utrzymywać

Bogna Skarul
Rozmowa

Z prof. Anetą Zelek z Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu.

Władimir Putin ogłosił w Rosji częściową mobilizację. Co to oznacza dla naszej gospodarki?

Przed nami kryzys.

To może świat coś wymyśli. Oczywiście, takim obowiązującym trendem będzie energia związana z OZE. To energetyka nowej generacji. Niektóre kraje sobie z tym świetnie radzą i osiągają nawet pułapy kilkudziesięciu procent energii ze źródeł odnawialnych. Sama Unia Europejska deklaruje, że chce osiągnąć średnio przynajmniej 30 proc. podaży energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych.

Może to moment, aby z większą uwagą badać możliwości pozyskiwania energii z jeszcze innych źródeł?

Owszem, świat zastanawia się jak do tego celu wykorzystać np. wodór, kukurydzę, trzcinę cukrową, a nawet bakterie. Tyle tylko, że te eksperymenty były już poczynione, i może dają jakieś efekty, ale my na gwałt potrzebujemy w tej chwili większej skali takich procesów. Przewiduję, że ten kryzys będzie taki, którego my w Polsce jeszcze nie znamy. Po-



Prof. Aneta Zelek: – Dwukrotnie w przyszłym roku wzrośnie płaca minimalna. I to z roku do roku aż o 20 proc.

wiem więcej, w Europie niewidziany był przynajmniej od 50 lat. Grozi nam bowiem stagflacja, czyli połączenie szybko rosnącej inflacji ze spowolnieniem gospodarczym. To zjawisko niebezpieczne, bo inflacja zwykle towarzyszy rozwojowi gospodarczemu – bo wtedy ludzie chętnie kupują, a produkcja wzrasta i rosną ceny. Ale w spowolnieniu gospodarczym ceny powinny hamować. Wydaje się więc, że wpadliśmy jednak w pułapkę stagflacji.

Co to może dla nas oznaczać?

Przytoczę tu ponure doświadczenia z lat 70. i 80. XX w. w USA. Im się wtedy trafiła stagflacja. Została wywołana analogicznymi czynnikami. W tamtym czasie była wojna Egipt-Izrael a świat arabski zwariował i ceny ropy poszły

w górę. Zresztą poszły w górę bardziej, niż teraz to obserwujemy, bo w ciągu jednego roku ceny ropy podskoczyły aż dziesięciokrotnie. To spowodowało poważny szok dla gospodarki i wywołało silne bezrobocie, spadek produkcji i wszystko podrożało.

Dlaczego nazwała pani to, co wydarzyło się za oceanem ponurym doświadczeniem?

Z jednego bardzo ważnego powodu. Amerykanie nie potrafili wyleczyć się z tej „choroby” przez całą dekadę. Ten ich kryzys trwał ponad dziesięć lat. Oni do dzisiaj mówią o tym okresie, że to była stracona dekada. Bo rzecz w tym, że łatwiej się leczy recesję, łatwiej się leczy inflację, ale w połączeniu te dwie choroby są długotrwałe.

A są jakieś przesłanki optymistyczne w naszej gospodarce?

Są i wynikają one z całkiem świeżych statystyk. Okazuje się bowiem, że u nas w Polsce ostatnio wzrosła produkcja, wzrosła też sprzedaż, czyli konsumpcja. A to pokazuje, że nie spowalnia gospodarka. Ale tu ponownie będę miała złe wieści.

Już się boję. Jakież?

Jeśli nie spowalnia gospodarka, to musimy oczekiwać, że inflacja będzie się jeszcze utrzymywać i kto wie, czy nie będzie rosła. Wydaje mi się, że w pierwszym kwartale przyszłego roku będziemy mieli turbodoładowanie inflacji. Bo czekają nas podwyżki taryf – za energię, za gaz, za ciepło. Możemy zobaczyć dwójkę z przodu na dwucyfrowej inflacji.

To jest jakieś wyjście?

Wydaje się, że jedyną metodą przyhamowania inflacji jest przyhamowanie gospodarki i konsumpcji. A my kupujemy. Co więcej, jednym z wyższych wskaźników dynamiki, jest wzrost zakupów i to zakupów odzieży. A przecież jakby nie patrzeć to nie jest produkt pierwszej potrzeby.

Może to jest takie kupowanie na zapas?

Bardzo możliwe, że to jest tzw. efekt oczekiwań inflacyjnych i my się w tym sensie do tego

przygotowujemy, że w przyszłym roku będzie drożej.

A co się dzieje u nas, na zachodniopomorskim podwórku?

Akurat teraz my tu specjalnie nie różnimy się od całego kraju, choć właśnie u nas rynek pracy jest specyficzny.

Czyli?

Przed wszystkim trochę trwa u nas inwestycji i trochę inwestycji jest jeszcze zapowiadanych, a to oznacza głębszy deficyt pracowników, czyli po prostu ich tu na Pomorzu brakuje. Tym samym pracodawców w zachodniopomorskim czekają złe czasy, bo presja inflacyjna powoduje presję płacową. A ta presja płacowa wzrośnie jeszcze bardziej w przyszłym roku.

Dlaczego?

Bo przecież dwukrotnie w przyszłym roku wzrośnie płaca minimalna. I to z roku do roku aż o 20 proc. Ale ta podwyżka płacy minimalnej oznacza też, że wszystkim pracownikom pracodawca będzie musiał podwyższyć wynagrodzenie. Bo ci, co zarabiają więcej, niż wynosi płaca minimalna, będą chcieli się odbić od płacy minimalnej. Więc ta spirala inflacyjno-płacowa będzie jeszcze groźniejsza w przyszłym roku. Musimy się z tym liczyć. ©P

WŁOCHY MIAŁY PSA, KTÓRY JEŹDZIŁ KOLEJĄ, A SŁUPSKI PKS MA KOTA, KTÓRY BILETU NIE MIAU

BO CHCIAŁ DO MIASTA
We wtorek kot dojechał z Dębicy Kaszubskiej do dworca autobusowego w Słupsku.

Sprytny pasażer na gapę zakradł się do pojazdu i ani myślał go opuścić. Wysiadł dopiero razem z kierowcą. PKS Słupsk nie wie, jakie to kocie sprawy przywiodły go do miasta, ale gapowicz został zaproszony na śniadanie do biura przewoźnika. Kociak jest pod czułą opieką. Nie dość, że dostał śniadanie, to całkiem zadowolił się w sekretariacie.

AR



nasz REGION

GMINA KOBYLNICZA

Uderzył w drzewo i sobie poszedł

Nie wiadomo, kto kierował volkswagenem, który w nocy z wtorku na środę uderzył w drzewo w Kwakowie w gminie Kobylnica. Na miejsce od razu pojechali policjanci słupskiej drogówki, jednak przed ich przybyciem kierowca tego samochodu się oddalił. Policja ustala jego tożsamość, a samochód został odholowany na policyjny parking. **MAG**



DYŻURNY GŁOSU

Grzegorz Hilarecki,
tel. 510 026 860

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Po-
bożnego 19 oraz pod adre-
sem poczty elektronicznej:
alarm@gp24.pl

To nie był gaz. Nieszczęście na rodzinę sprowadził bimbrownik

Andrzej Gurba
Powiat bytowski

Okazuje się, że w Stachowie 24 września wybuchła domowa destylarnia alkoholu. To ustalenia prokuratury. 52-letni Jan K., jej właściciel, usłyszał zarzuty, także za narażenie na śmierć swojego 12-letniego syna. Grozi mu do trzech lat więzienia.

- W tym domu działała spora instalacja do produkcji alkoholu etylowego. Biegli stwierdzili, że m.in. z powodu niewłaściwej wentylacji doszło do wybuchu oparów alkoholu etylowego. Instalacja w dużej części została zniszczona. Zabezpieczyliśmy jej pozostałości, jak

i beczki służące do tej produkcji oraz cukier w dużej ilości - informuje Michał Krzemianowski, prokurator rejonowy w Miastku.

Produkcja alkoholu odbywała się na parterze budynku. Według ustaleń prokuratury w momencie wybuchu Jan K. oraz jego 12-letni syn znajdowali się w pomieszczeniu obok. 52-latek, mimo że sam doznał obrażeń, zdołał wynieść na zewnątrz część alkoholowej instalacji.

Jan K. ma dwa zarzuty (usłyszał je w słupskim szpitalu, w którym cały czas przebywa). Pierwszy dotyczy wyrabiania alkoholu bez zezwolenia. Drugi, poważniejszy, dotyczy narażenia na utratę życia wła-

snego syna oraz nieumyślne spowodowanie jego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

- Jan K. przyznał się do zarzutów. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności - oznajmia prokurator Krzemianowski.

Niewykluczone, że sprawa zakończy się na ugodzie - dobrowolnym poddaniu się karze. W tym postępowaniu dla 12-latka ustanowiony zostanie kurator (adwokat), który będzie go reprezentował. Zgodnie z przepisami, nie może reprezentować go ojciec (co jest zrozumiałe, bo ma zarzuty), ale również jego matka.

Przypomnijmy. W sobotę 24 września doszło do wybuchu w jednej części dwurodzinnego

budynku (bliźniak) w podmiasteczku Stachowie. Ranni zostali: 52-letni właściciel posesji oraz jego 12-letni syn. Na początku pojawiły się informacje o eksplozji gazu. Siła wybuchu była bardzo duża. Wyleciały okna i drzwi. Naruszone zostały ściany - pojawiły się pęknięcia. Uszkodzony został także dach. Nadzór budowlany stwierdził, że dom nie nadaje się do zamieszkania. Nie ucierpiała druga część budynku.

Ciężko ranny 12-latek (złamanie, uraz głowy, obrażenia wewnętrzne) śmigłowcem przetransportowany został do szpitala specjalistycznego w Gdańsku. Jest po operacji. Jego stan się poprawia.

©

Kto widział znieważenie krzyża niech pomoże

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

Policja szuka świadków znieważenia pomnika poświęconego rzezi wołyńskiej, do którego doszło między 19 a 26 września na Starym Cmentarzu.

O zniszczeniu tablicy pamiątkowej przy Krzyżu Wołyńskim na Starym Cmentarzu w Słupsku „Głos” już informował. Zniszczone zostały litery i cyfry mówiące o datach, kiedy doszło do tragicznych wydarzeń.

Zdaniem historyka profesora Romana Drozda, specjalizującego się w relacjach polsko-ukraińskich, tego typu ataki to zdecydowanie prowokacja.

- Niszczenie nagrobków symbolizujących tragedię Pola-

ków, czy też tragedię innych narodów, moim zdaniem jest działaniem celowym. Biorąc pod uwagę, że toczy się wojna rosyjsko-ukraińska, nie wykluczałbym prowokacji mających na celu skłócenie Polaków i Ukraińców.

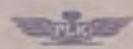
Zarządca cmentarza zgłosił dewastację na policję. Trudno o wykrycie sprawców, bo nie ma świadków oraz np. zapisu z monitoringu. Do dewastacji doszło już po raz trzeci i policja prowadzi trzy postępowania w tej sprawie. Jednocześnie apeluje o pomoc w ustaleniu sprawców.

Wszystkie osoby, które mają wiedzę na ten temat, proszone są o kontakt z policją pod nr telefonu 47 74 20 645 lub numerem alarmowym 112. Każda przekazana informacja zostanie dokładnie sprawdzona. ©

REKLAMA

0010630813

 **BEZPIECZNY
PRZEJAZD**

 **PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.**

Posłuchaj głosu rozsądku

Uważaj na przejeździe kolejowo-drogowym

Dołącz do Ambasaderek i Ambasadorów Bezpieczeństwa

Nie ma jak u mamy. Może być, że sprawdzą to w nowym roku

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

W Akademii Pomorskiej 4300 studentów rozpoczęło rok akademicki. Zadowolone z rekrutacji władze uczelni mają obawy, czy uda się zimą ogrzać budynek. Mogą wrócić zajęcia zdalne.

- W bieżącym roku akademickim rekrutacja była lepsza niż w roku ubiegłym. W 2021 roku przyjęliśmy około 1500 osób, w tym roku 2036 studentów - mówi dr hab. Danuta Gierczyńska, prorektor ds. studentów Akademii Pomorskiej w Słupsku. - Wyjątkowo dużo jest studentów z zagranicy. Na 2036 osób mamy aż 700 studentów z różnych krajów. W zdecydowanej większości są to obywatele Ukrainy, ale też Białorusi, Uzbekistanu, Kazachstanu, a także krajów afrykańskich, którzy studiują na zarządzaniu w języku angielskim.

Zdecydowanie większym zainteresowaniem cieszą się studia stacjonarne niż zaoczne oraz studia I stopnia.

- Na studia I stopnia przyjęliśmy 1200 studentów, a na studia II stopnia około 400. Królują studia stacjonarne, na które przyjęliśmy około 1400 studentów, a tylko 450 na niestacjonarne - mówi Gierczyńska. - Ogólna liczba studentów wzrosła do 4300 osób. Z tego 3300 to studenci stacjonarni.

Na studiach dziennych nie



Rektor Akademii Pomorskiej dr hab. inż. Zbigniew Osadowski, prof. AP, w otoczeniu studentów

zostały uruchomione: pedagogika resocjalizacyjna i praca socjalna.

- Zgodę na otwarcie tego kierunku otrzymaliśmy z ministerstwa dopiero w połowie sierpnia, być może dlatego nie mamy chętnych. Zamknęliśmy też kierunek fizyka techniczna, na który nie było chętnych - mówi prorektor.

Ogromną popularnością cieszyła się w tym roku filologia angielska. W sumie przyjętych zostało sto osób. Hitem uczelni są wszystkie kierunki medyczne. Bardzo duże zainteresowanie jest ratownictwem medycznym, pielęgniarstwem, kosmetologią oraz fi-

zjoterapią. Na ratownictwo medyczne nie przyjęto wszystkich chętnych.

- Mieliliśmy 70 chętnych, ale mogliśmy przyjąć tylko 40 osób. Jest to związane z zapewnieniem studentom praktyk w szpitalu. Niestety, szpital nie jest w stanie zapewnić praktyk więcej niż 40 osobom - wyjaśnia Gierczyńska. - Na pielęgniarstwo przyjęliśmy 60 osób, na fizjoterapię 48, kosmetologię 30, a na położnictwo 20 osób.

Zainteresowaniem cieszyła się też informatyka. Przyjętych zostało 37 Polaków, ale też 38 cudzoziemców. Zostały też otwarte studia na prawie i ad-

ministracji. Uczelnia nie dostała zgody na psychologię.

Studenci rozpoczęli naukę stacjonarnie, ale uczelnia rozważa przejście na naukę zdalną - i to nie ze względu na epidemię COVID-19, ale z powodu wysokich kosztów ogrzewania.

- Do 18 grudnia na pewno będziemy pracować stacjonarnie, potem jest przerwa świąteczna i zastanawiamy się, czy w styczniu nie wprowadzić nauki zdalnej. W lutym przez cały miesiąc jest sesja, więc można wyłączyć ogrzewanie w sumie na dwa i pół miesiąca i zaoszczędzić. Decyzja jeszcze nie zapadła, ale rozważamy taką opcję - mówi Gierczyńska.

Urzędnicy chcą lepiej zarabiać. Dopną swego?

Andrzej Gurba
Region

Szeregowi pracownicy Urzędu Miejskiego w Miastku żądają podwyżek. Zapowiadają protest, jeśli ich nie dostaną. Padają też mocne słowa o tym, że kierownictwo urzędu „pluje im w twarz”.

- Zarabiamy bardzo mało, niewiele więcej niż wynosi minimalna płaca (obecnie nieco ponad 3000 złotych brutto - przyp. red.). Ciągłe słyszymy, że nie ma pieniędzy na podwyżki. W praktyce okazuje się, że nie ma pieniędzy, ale tylko dla szeregowych pracowników. Za to znalazły się na ogromne podwyżki dla skarbnika urzędu, sekretarza oraz niektórych naczelników - skarży się urzędnik z długim stażem pracy. - Skarbnik dostała podwyżkę 2760 zł i zarabia teraz ponad 11 tys. zł miesięcznie. Sekretarz otrzymała 2600 zł więcej i zarabia około 10,5 tys. zł.

- Zarabiamy tyle samo, co osoby, które zostały dopiero przyjęte. A są przypadki, że nowe osoby mają na starcie pensje większe od nas - dodaje inny pracownik ratusza.

Urzędnicy anonimowo zwrócili się do radnych w tej sprawie. O piśmie wspomnieli na ostatniej sesji Tomasz Borowski, przewodniczący Rady Miejskiej w Miastku. Pisma jednak nie odczytał, nie było dyskusji.

Co napisali pracownicy? „Chcemy, aby nie tylko burmistrz, ale też i radni mieli świadomość trudnej sytuacji pła-

wej w urzędzie. Uważamy, że wykonujemy ciężką i odpowiedzialną pracę, za którą należy nam się godne wynagrodzenie” - czytamy. Szeregowi urzędnicy nie przyjmują argumentów o braku pieniędzy, bo podają przykłady wspomnianych podwyżek dla kierownictwa. To nazywają „pluciem im w twarz”.

Wspominają także o płacy burmistrza, która wynosi 16,9 tys. zł miesięcznie oraz o systematycznym wzroście diet radnych (przewodniczący rady otrzymuje miesięcznie ok. 2,7 tys. zł diety). Pracownicy chcą wzrostu nominalnego wynagrodzenia co najmniej o stopień inflacji.

- Odbłyło się już spotkanie, na którym pracownicy mówili o niskich płacach. Sprawy wynagrodzenia należy rozpatrywać szerzej, nie tylko w urzędzie, ale także w samorządowych jednostkach i zakładach. I ja cały czas nad tym pracuję - mówi „Głosowi” Witold Zajst, burmistrz Miastka i zapowiada, że w ciągu około miesiąca przygotuje propozycje płacowych zmian. Zajst zapewnia, że dostrzeże problem płac w relacji nowi urzędnicy-„starzy” urzędnicy. Nie chce jednak komentować zarzutów pracowników, jeśli chodzi o różnice płac między szeregowymi pracownikami a kierownictwem urzędu. Ogromne podwyżki dla sekretarza i skarbnika zatwierdziła była burmistrz, Danuta Karaśkie-wicz. ©©

Samochody będą jeździć tuż obok domów

Grzegorz Hilarecki
Dokończenie ze strony 1

W 2015 roku projekt drogi powstał, ale że miasto nie miało pieniędzy na budowę, nic się nie działo. Wszystko zmieniło się w maju br., gdy minister Piotr Müller, słupski poseł PiS, poinformował, że w budżecie państwa są pieniądze na ring. Urzędnicy szybko więc wystąpili o przedłużenie decyzji środowiskowej z 2015 r. Wprost pisząc w piśmie do RDOŚ, że „nic nie uległo zmianie”.

Na pytanie „Głosu” w tej sprawie odpowiedział Tomasz Orłowski, wicedyrektor ZIM w Słupsku: - Projekt nie jest zmieniany, ale aktualizowany do obowiązujących norm i przepisów. Zaktualizowany projekt musi być zgodny z wydaną przez RDOŚ w Gdańsku decyzją o środowiskowych uwarunkowaniach planowanej inwestycji, która precyzyjnie



Adam Wróblewski: - W niektórych miejscach droga będzie przebiegać ledwie cztery metry od posesji

określiła lokalizację ekranów akustycznych. Miasto, jako inwestor, po zakończeniu budowy zobowiązane będzie do przeprowadzenia przez akredytowane laboratorium

pomiaru hałasu, który pozwoli stwierdzić, czy zostały dochowane obowiązujące normy. W przypadku przekroczenia dopuszczalnego poziomu hałasu zastosowane zostaną do-

datkowe elementy chroniące, np. w postaci ekranów akustycznych.

- Mam wrażenie, że jest to działanie na szkodę, gdyż skutek skarg mieszkańców w okresie porealizacyjnym musi dojść do pomiarów hałasu i stwierdzenia, że przekroczenia wymagają wypłaty odszkodowań i budowy ekranów. Ile to wtedy będzie kosztować? - pyta Adam Wróblewski.

Te zastrzeżenia mieszkańców posesji przy wawozie urzędnicy kwitują krótko: - Decyzja środowiskowa została wydana.

I etap dokończenia ringu planowany jest na lata 2022-2023. Połączy on ulicę Poznańską z ulicą Bohaterów Westerplatte, a jego koszt ma wynieść 125 milionów złotych. Jest to inwestycja ważna, rozwiązująca problemy komunikacyjne tej części Słupska, czyli osiedli Hulałczyków i Westerplatte. ©©

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani Karolinie Mońko

z powodu śmierci

Taty

składają

Prezes, Wiceprezes, Dyrektor, Sędziowie i pracownicy
Sądu Okręgowego w Słupsku

„Chociaż wiemy, że kiedyś nastąpi,
śmierć zawsze staje się niespodziewana”

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia

Panom

Janowi, Markowi i Tomaszowi
Czechowiczom

z powodu śmierci

Mamy i Babci

składają

Pracownicy firmy Plasmec Czechowicz
Spółka Jawna

Gaz skroplony płynie do Polski szerokim strumieniem

KM/PGNiG
Basen Morza Bałtyckiego

- Możemy zapewnić odbiorcom stabilne dostawy gazu w najbliższym sezonie grzewczym, a także w kolejnych latach - zapewnia prezes PGNiG.



PGNiG korzysta dziś z dwóch terminali LNG w regionie

Spółka Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo od lipca do września tego roku odebrała w Terminalu LNG im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu 14 ładunków skroplonego gazu. Kolejne trzy dostawy PGNiG sprowadziło poprzez terminal w litewskiej Kłajpedzie.

- Działający od kilku lat terminal LNG w Świnoujściu oraz uruchomiony niedawno gazociąg Baltic Pipe to filary krajowego bezpieczeństwa energetycznego, które umożliwiają PGNiG skuteczną dywersyfikację importu gazu ziemnego. Dzięki intensyfikacji odbioru ładunków skroplonego gazu ziemnego oraz efektywnemu wykorzystaniu stale rozwijanej infrastruktury przesyłowej możemy zapewnić odbiorcom stabilne dostawy w najbliższym sezonie grzewczym, a także w ko-

lejnych latach - podkreśliła Iwona Waksmundzka-Olejniczak, prezes zarządu PGNiG.

Polski gigant energetyczny korzysta obecnie z dwóch terminali LNG w regionie Morza Bałtyckiego - im. Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu oraz w litewskiej Kłajpedzie. PGNiG zaczęło sprowadzać błękitne paliwo z tamtejszej instalacji w maju 2022 r., odbierając do tej pory sześć ładunków o łącznym wolumenie ponad pół miliarda metrów sześciennych (po regazyfikacji). W III kwartale PGNiG sprowadziło przez litewski terminal trzy dostawy.

Pod koniec września PGNiG otrzymało w Kłajpedzie przyczółek mocy regazyfikacyjnych na lata 2023-2032.

- Rezerwacja umożliwi nam odbiór ładunków LNG o wolu-

menie ponad 500 mln m sześć. po regazyfikacji rocznie - informuje spółka.

Sprowadzony w ten sposób gaz może być przesłany do Polski poprzez uruchomiony w maju tego roku gazociąg Polska-Litwa.

PGNiG zapewnia, że zamierza utrzymać wysokie tempo odbioru LNG również w IV kwartale tego roku. Pierwsza październikowa dostawa do terminalu w Świnoujściu przypłynęła z Kataru, a najwięcej dostaw w trzecim kwartale tego roku pochodziło z USA. Gazowiec Tembek we wtorek dostarczył około 120 mln m sześć. gazu ziemnego (po regazyfikacji). Była to 41. dostawa do terminalu w tym roku i 189. od początku działania gazoportu.

©P

MATERIAŁ INFORMACYJNY LOKALNA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA INTE-GRA

SOLIDARNI Z UKRAINĄ

W październiku mija już ponad osiem miesięcy wojny, w której Ukraina stawia opór agresji Rosji. Okrucieństwo wojny dotyka przede wszystkim najbardziej bezbronnym - całe rodziny, które zmuszone zostały do porzucenia swych domów, przyjaciół, miejsc pracy. Wielu z nich zdecydowało się na trudną drogę ucieczki z kraju, wybierając w większości przypadku polską granicę. W Polsce schronienie znalazło kilka milionów Ukraińców. Część z nich przyjechała tu z nadzieją, że to tylko na „chwilę”, część, zwłaszcza tych, którzy uciekli ze wschodnich regionów Ukrainy, już wie, że powrót do domu może nie nastąpić tak prędko.



W odpowiedzi na dramatyczną eskalację wojny w Ukrainie, która rozpoczęła się od niesprobowanej agresji rosyjskiej 24 lutego, Rząd RP, samorządy i organizacje społeczne podjęły liczne działania na rzecz Ukrainy. Tysiące wolontariuszy ruszyło z pomocą socjalną i medyczną. Spontaniczne zbiórki pieniędzy, wsparcie rzeczowe i finansowe, m.in. w zakresie zapotrzebowania na lekarstwa, sprzęt medyczny, żywność, transport, czy koordynację działań pomocowych. Jedną z takich organizacji, która aktywnie włączyła się do pomocy, jest Fundacja Polska Rada

Żywnienia, która rozpoczęła udzielanie wsparcia dla uchodźców wojennych w Polsce, podejmując współpracę z Telewizją Polską SA, w ramach której finansowała m.in. pobyt rodzin ukraińskich w Ośrodku Telewizji Polskiej SA w Ciechocinku. W ramach tych zadań Fundacja nie tylko finansuje koszty bieżącego utrzymania, ale również zapewnia szeroką formę wsparcia, w tym organizując wydarzenia o charakterze kulturalno-edukacyjnym. 1 października na błoniach PGE Stadionu Narodowego Fundacja PRŻ przy wsparciu amba-

sady Ukrainy i wsparciu KGHM Polska Miedź, zorganizowała niezwykle wydarzenie pn. „Solidarni z Ukrainą”. Ten niezwykle projekt ukierunkowany został na ukazanie Ukrainy od zupełnie innej strony - od strony dziedzictwa kulinarnego. W rozległej przestrzeni, przy współpracy polskich i ukraińskich kucharzy odbyło się wielkie wspólne gotowanie. Nad całością czuwał mistrz w swoim fachu Dmitrij Babak - szef kuchni jednej z najbardziej znanych warszawskich restauracji Baczewskich. Wsparli go kucharze i kelnerzy z „Ministerstwa Smaku”.

Wśród licznie zgromadzonej publiczności przeprowadzono pokazy i warsztaty kulinarne łączące tradycje polskiej i ukraińskiej kuchni. Tradycyjna kuchnia ukraińska jest niezwykle bogata i zróżnicowana, stanowi mieszankę wpływów polskich, rosyjskich, żydowskich, mołdawskich, rumuńskich, litewskich, tatarskich oraz ormiańskich, a kuchnie polsko-ukraińskie stale

REKLAMA

#KUPUJŚWIADOMIE

BEZ MODYFIKACJI GENETYCZNYCH
Z TROSKĄ O ZWIERZĘTA I ŚRODOWISKO NATURALNE

MINISTERSTWO ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

#PRODUKTEKOLOGICZNY

0010620874



się przenikają. Wspólne gotowanie zaowocowało m.in. efektowną sałatką śledziową zwaną szubą, pierogami z kaszą gryczaną, kaczka, a na deser pysznymi serniczkami ukraińskimi podawanymi na gorąco. Ponadto można się było rozsmakować w klasycznym barszczu ukraińskim i kapuśniaku. Nie zabrakło wspaniałego smalcu z jabłkiem i wielu innych potraw. Co najważniejsze, wszystko, co zostało ugotowane, od razu organizatorzy rozdawali licznie odwiedzającym piknik gościom. Okazało się, że w ukraińskich potrawach rozsmakowały się nawet goszczące obok na finale Polska od Kuchni panie z Kół Gospodyń Wiejskich. Samo wydarzenie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem, a wyrazem tego jest fakt, że organizatorzy rozdali ponad 10 000 porcji. Solidarni z Ukrainą, to zapewne tylko jedno z licznych wydarzeń, podczas których Polacy okazali swą gościnność i solidarność z sąsiadami w potrzebie.

Sponsor Główny

KGHM
POLSKA MIEDŹ

WARSZAWA

Ofensywa
dyplomatyczna
ws. reparacji

- Przed nami duża ofensywa dyplomatyczna w tej sprawie. Już jest podjęta i będzie kontynuowana - mówił sekretarz generalny PiS Krzysztof Sobolewski, odnosząc się do noty dyplomatycznej skierowanej do Niemiec ws. reparacji wojennych.

- Być może uda się pozyskać sojuszników w tej kwestii w Europie - dodał.

Nota dyplomatyczna w tej sprawie została podpisana w poniedziałek przez ministra spraw zagranicznych.

- Słyszymy, że Grecję zainteresował temat. Wobec Grecji Niemcy też nie mają uregulowanych kwestii związanych z II wojną światową - przekazał Sobolewski w Programie Pierwszym Polskiego Radia.

- Spodziewaliśmy się, że Niemcy postawią barykadę w tej sprawie, ale jesteśmy od tego, żeby takie barykady forsować - dodał, powołując się na słowa Jarosława Kaczyńskiego na ten temat.

PAP

Reforma rynku energii elektrycznej? Unia Europejska jest na to gotowa

PAP

redakcja@polskapress.pl

- Unia Europejska jest gotowa do dyskusji na temat wprowadzenia limitu na ceny gazu do produkcji energii elektrycznej - powiedziała przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

- Wysokie ceny gazu wpływają na ceny energii elektrycznej. Musimy ograniczyć ten inflacyjny wpływ gazu na elektryczność, wszędzie w Europie. Dlatego jesteśmy gotowi do dyskusji o limicie ceny gazu wykorzystywanego do produkcji energii elektrycznej. Limit ten byłby również pierwszym krokiem na drodze do reformy strukturalnej rynku energii elektrycznej. Ale musimy też spojrzeć na ceny gazu poza rynkiem energii elektrycznej - mówiła szefowa KE.

- Będziemy również współpracować z państwami członkowskimi w celu obniżenia cen gazu oraz ograniczenia zmienności i wpływu manipulacji cenami przez Rosję - dodała.



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Ursula von der Leyen zapowiedziała analizy infrastruktury energetycznej Unii Europejskiej

Zapowiedziała też zintensyfikowanie negocjacji z zaufanymi partnerami, np. z Norwegią, aby obniżyć cenę, jaką UE płaci za import gazu, oraz dodatkowe fundusze na modernizację infrastruktury energetycznej w UE.

Von der Leyen wezwała do utworzenia w UE platformy wspólnych zakupów gazu.

Przewodnicząca KE podkreśliła również, że akty sabotażu przeciwko gazociągom Nord Stream pokazały, jak wrażliwa jest nasza infrastruktura energetyczna.

- Rurociągi i kable podwodne łączą obywateli i firmy europejskie ze światem. Są liniami życia danych i energii. Lepsza ochrona tej infrastruktury

tury krytycznej leży w interesie wszystkich Europejczyków - zaznaczyła von der Leyen.

- Musimy przeprowadzić stress testy (analizy, symulacje) naszej infrastruktury. Musimy zidentyfikować słabe punkty i przygotować naszą reakcję na nagłe zakłócenia. Będziemy współpracować z państwami członkowskimi, aby zapewnić skuteczne testy warunków skrajnych w sektorze energetycznym. W ślad za tym powinniśmy pójść inne sektory wysokiego ryzyka, takie jak morska infrastruktura cyfrowa i elektroenergetyczna - dodała. Von der Leyen zapowiedziała też wzmocnienie współpracy z NATO i USA w tym zakresie.

Jak powiedziała, wsparcie UE pomogło Ukrainie stawić czoło najeźdźcy. - Tylko silna i niezłomna Europa powstrzyma Putina i to jest moment, aby utrzymać kurs i wspierać Ukrainę tak długo, jak to będzie potrzebne - zaznaczyła.

- Ta wojna weszła w nową fazę. Armia ukraińska odnotowuje imponujące sukcesy w walce z agresorem. Wszyscy

widzieliśmy obrazy ludzi z głęboką ulgą witających ukraińskich żołnierzy. Widziałam na własne oczy, trzy tygodnie temu, że życie wróciło do Kijowa. Oczywiście umożliwiła to odwaga narodu ukraińskiego - powiedziała szefowa KE.

Unia Europejska przygotowała ósmy pakiet sankcji przeciwko Rosji. Minister spraw zagranicznych Litwy Gabrielius Landsbergis w środę ocenił propozycję jako słabą, ale lepszą od braku porozumienia.

- Czas mocnych pakietów minął, a czytając przedłożone dokumenty, czasami ma się wrażenie, że więcej jest wyjątków niż samych sankcji - powiedział szef litewskiego MSZ w wywiadzie dla rozgłośni Żiniu Radijas.

W obecnym kształcie pakiet ma jeszcze bardziej ograniczyć handel z Rosją i wprowadzić ograniczenia wobec konkretnych osób w odpowiedzi na eskalowanie przez Kreml agresji na Ukrainę. Z szacunków KE wynika, że nowe ograniczenia pozbawią Rosję 7 mld euro dochodów.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE

0010634065

SAMORZĄDY MOGĄ POŚREDNICZYĆ W HANDLU WĘGLEM DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH

PGE Polska Grupa Energetyczna oferuje firmom prywatnym i samorządowym importowany węgiel dostosowany do potrzeb gospodarstw domowych. Tzw. pośredniczące podmioty węglowe (PPW) mogą zakupić paliwo w celu dalszej odsprzedaży klientom detalicznym - małym firmom i mieszkańcom. Sprzedaż węgla opałowego typu ekogroszek, groszek lub orzech w cenie około 2100 zł i miału energetycznego w cenie około 1700 zł netto prowadzona jest przez spółkę PGE Paliwa. Nabywca może odebrać go w miejscu wskazanym przez PGE Paliwa - jednym z kilkudziesięciu składów regionalnych na terenie całego kraju. Minimalne zamówienie to około 25 ton, czyli jedna ciężarówka opału lub wielokrotność tej ilości.

Aby kupić węgiel od PGE Paliwa należy wypełnić specjalny formularz na stronie www.gkpge.pl/zakup-węgla, w którym określa się formę prawną prowadzonej działalności oraz to, czy jest się finalnym nabywcą, czy pośrednikiem. Pośredniczące podmioty węglowe (PPW) mają prawo do późniejszej odsprzedaży węgla klientom indywidualnym. W formularzu należy podać też rodzaj surowca, który chce się kupić, oraz dane kontaktowe. Gdy formularz zostanie złożony, pracownik PGE Paliwa skontaktuje się z kupującym, przedstawi szczegółową ofertę i przygotuje umowę sprzedaży. Należy ją odesłać

na wskazany adres i uzgodnić termin oraz miejsce realizacji zamówienia.

Już w sierpniu PGE Paliwa zwróciło się z propozycją do samorządów, by włączyły się w dystrybucję importowanego węgla wśród mieszkańców, a we wrześniu spółka ponowiła ten apel. Właśnie samorządy i należące do nich spółki komunalne są najbliższymi mieszkańcami i często dysponują lokalną logistyką oraz placami, z których węgiel może być dystrybuowany do poszczególnych gospodarstw domowych. Warunkiem jest posiadanie przez przedsiębiorstwo statusu tzw. pośredniczącego podmiotu węglowego (PPW).



Wiele samorządów nie prowadzi spółek komunalnych ze statusem pośredniczącego podmiotu węglowego (PPW), jednak również i one mają możliwość udziału w dystrybucji węgla dla mieszkańców w ich gminach. W takich przypadkach samorządy mogą korzystać z porozumień zawieranych z sąsiednimi jednostkami samorządowymi, które dysponują statusem PPW i mogą zamawiać dostawy węgla w PGE Paliwa również na potrzeby innych gmin. Takie rozwiązanie wdrożył

np. prezydent podwarszawskiego Otwocka, będącego jednym z pierwszych samorządów, który już rozpoczął na terenie swojej gminy dystrybucję węgla kupionego w PGE Paliwa. Jednocześnie zaproponował sąsiednim gminom współpracę, aby ich mieszkańcy również mogli skorzystać z tej oferty.

Druga możliwość to nawiązanie przez samorządy współpracy z działającymi w pobliżu prywatnymi firmami o statusie pośredniczącego podmiotu węglowego. Często są to doświadczeni

dystrybutorzy dysponujący niezbędną infrastrukturą. Znalezienie takich firm umożliwia wykaz zarejestrowanych podmiotów PPW, dostępny na Platformie Usług Elektronicznych Skarbowo-Celnych (www.puesc.gov.pl).

Wreszcie trzecia możliwość - również dla samorządów, które nie prowadziły do tej pory podmiotu PPW - to uzyskanie takiego statusu dla jednej ze spółek komunalnych. Takie rozwiązanie wiąże się z koniecznością wystąpienia do naczelnika

Urzędu Skarbowego z wnioskiem o zezwolenie na prowadzenie działalności jako pośredniczący podmiot węglowy. Rozpoczęcie dystrybucji węgla będzie możliwe po spełnieniu wymaganych przepisami procedur trwających kilka tygodni (<https://www.biznes.gov.pl/pl/opisy-procedur/-/proc/431>).

Uruchamiając sprzedaż importowanego węgla PGE zabezpiecza dostawy niezbędnego opału dla gospodarstw domowych i komunalnych ciepłowni. W związku z agresywną polityką Rosji zdestabilizowany został rynek surowców energetycznych, w tym węgla. W konsekwencji ograniczeń dostępności opału konieczne stało się uruchomienie dostaw z zagranicy. W związku z nadzwyczajną sytuacją na rynku, PGE Paliwa sprowadziło do Polski już 4 mln ton węgla, a do końca roku import wyniesie łącznie 8 mln ton. Do końca sezonu grzewczego sprowadzonych zostanie aż 10 mln ton węgla przeznaczonego na potrzeby gospodarstw domowych i polskiej gospodarki.

Polski Bon Turystyczny przedłużony na kolejne miesiące

Prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o Polskim Bonie Turystycznym, na mocy której ze świadczenia będzie można skorzystać aż do końca marca 2023 r.

Program Polski Bon Turystyczny został uruchomiony pod koniec lipca 2020 r., aby wesprzeć zarówno polską branżę turystyczną, która znalazła się w wyjątkowo trudnej sytuacji po pierwszych lockdownach wywołanych pandemią COVID-19, jak i rodziny

z dziećmi. Świadczenia w wysokości 500 zł na każde dziecko i 1000 zł na dzieci z niepełnosprawnościami zostało automatycznie przyznane wszystkim uprawnionym do pobierania świadczenia 500+. Dotychczasowe statystyki aktywacji i wykorzystania

PBT przez beneficjentów wskazują, że do połowy września tego roku aktywowanych zostało blisko 4 mln (dokładnie 3 827 639) bonów, co stanowi 85,74% wszystkich wygenerowanych bonów. A suma zrealizowanych przy ich udziale płatności wyniosła bli-

sko 2,9 miliarda złotych (2,872 343 635 zł). Wciąż jednak jest grupa osób, która nie skorzystała z przysługującego im świadczenia, a wśród bonów aktywowanych nadal są takie, które nie zostały wykorzystane w całości.

– Głównym celem programu jest wsparcie

branży turystycznej dotkniętej pandemią Covid-19 oraz umożliwienie większej grupie rodzin z dziećmi, które także niejednokrotnie borykają się z trudniejszą sytuacją finansową, atrakcyjnego spędzenia wspólnego czasu. Przedłużenie terminu obowiązywania programu do końca marca przyszłego roku będzie dodatkowym wzmocnieniem ekonomicznym krajowej branży turystycznej, szczególnie sektora małych i średnich przedsiębiorstw, których sytuacja ekonomiczna w dużej mierze jeszcze nie powróciła do okresu sprzed restrykcji obowiązujących w okresie stanu zagrożenia epidemicznego i stanu epidemii, a konflikt w Ukrainie dodatkowo utrudnił odbudowę ruchu turystycznego w tym roku – **podkreśla Andrzej Gut-Mostowy, Minister Sportu i Turystyki.**

Polskim Bonem Turystycznym można płacić za usługi hotelarskie, jednodniowe wycieczki, wejścia do parków rozrywki i atrakcji turystycznych bez konieczności noclegu, ale także za zorganizowany wypoczynek dzieci i młodzieży, jak obozy, kolonie czy zielone szkoły. Wydłużenie programu stwarza możli-

wość jego pełnego wykorzystania przez większość osób uprawnionych.

– Wydłużenie obowiązywania PBT pozwoli zarówno nowym beneficjentom (w szczególności rodzicom dzieci urodzonych w grudniu 2021 r.), jak i tym, którzy jeszcze nie wykorzystali lub wykorzystali tylko częściowo przyznane im świadczenie, skorzystać z niego w najbliższych miesiącach, a jednocześnie nadal stymulować ruch turystyczny. To także szansa dla rodzimych podmiotów turystycznych, aby w niskim sezonie przyjmować u siebie więcej gości. Mimo zakończenia wakacji i powrotu dzieci oraz młodzieży do szkół i przedszkoli, beneficjenci nadal regularnie dokonują aktywacji bonów – jest to około 20 tys. aktywacji tygodniowo – i będą z nich korzystać w najbliższych miesiącach. Wszystkich, którzy jeszcze nie zdążyli tego zrobić, zachęcamy do aktywowania bonu i poznawania dzięki temu uroków naszego kraju, a przy tym wspierania polskiej branży turystycznej – **mówi Anna Salamończyk-Mochel, wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej.**

BON TURYSTYCZNY PRZEDŁUŻONY!

Wykorzystaj swój bon turystyczny

do 31.03.2023

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Kłopot z plamami opadowymi. Dlaczego są ignorowane przez reżyserów kryminałów? str. 10

Zbrodnia i kara w dawnym Gdańsku. Bogate hanzeatyckie miasto też miało swoje ciemne strony str. 11

ZA TYDZIEŃ

Warszawa jako miejsce zbrodni

Ale nie realnej, a jedynie literackiej. Stolica Polski była ulubionym tłem akcji dla pisarzy kryminalnych II Rzeczypospolitej.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Pożegnanie z Ebim Mockiem

Za tydzień do księgarni trafi ostatnia powieść Marka Krajewskiego z cyklu o Eberhardzie Mocku – „Błaganie o śmierć”. Śledztwo w sprawie ustawionej walki bokserkiej prowadzi Mocka w coraz mroczniejszy labirynt lokalnych powiązań przedwojennego Breslau, spletając się z jego prywatnymi poszukiwaniami małej Bettiny. Byli więźniowie zrzeszeni w Bractwie Pierścieniowców i słabość Mocka do zrozpaczonej matki pchają go do przestępstwa najstraszniejszego z możliwych. **Is**

EDUKACJA

Nowohucki Uniwersytet Dzieci

Każdy z nas ma w sobie żyłkę detektywa. W trakcie zajęć Wydziału Detektywistycznego Nowohuckiego Uniwersytetu Dzieci uczestnicy będą analizować ślady kryminalistyczne, aby samodzielnie rozwiązać zagadkę detektywistyczną. Zajęcia uczą analitycznego myślenia i samodzielnego poszukiwania odpowiedzi na zadawane pytania. Doskonałą cierpliwość oraz koncentrację na wykonywanym zadaniu, a także poszerzają wiedzę o świecie. Warsztaty dedykowane dzieciom powyżej 7. roku życia. Informacje: nck.krakow.pl **bb**

W KINACH

Gdzie jest moja siostra Maria?

14 października do kin wejdzie „Ukryty klejnot”, dramat w reż. Natalii López, zawierający też wątek kryminalny. W trakcie postępowania rozwodowego Maria wraz z dziećmi przenosi się do starej rodzinnej posiadłości na meksykańskiej wsi. Na miejscu dowiaduje się, że w niewyjaśnionych okolicznościach zaginęła siostra gospodyni Marii. Przeszukiwania okolicy nic jednak nie dają, podobnie jak wizyty na lokalnym komisariacie. W sprawę zaangażowana zostaje miejscowa komendantka policji – Roberta. **mg**

Wysadzić w powietrze towarzysza Władysława Gomułkę



Program wizyty Gomułki w Zagórzu był znany mieszkańcom miejscowości przynajmniej od 1 grudnia 1961 r., kiedy to informacje o niej opublikowano na łamach „Trybuny Robotniczej”

Jakub Szczepański
redakcja@polskatimes.pl

W Polsce Ludowej, częściej niż się myśli, zdarzały się zamachy na komunistycznych przywódców. Zdarzenia tuszowano, ale sprawców karano nawet śmiercią.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że nikt nie był w stanie zagrozić Władysławowi Gomułce. Uchodził za człowieka o silnej osobowości i charyzmie, nie złamało go ani więzienie z czasów II RP, ani stalinowskie. W końcu udało mu się przejąć władzę w PZPR, co

wcale nie przysporzyło mu przyjaciół. Wręcz przeciwnie. Nie tylko w partii, ale też w społeczeństwie pojawili się tacy, którzy chcieli go wykończyć.

Akty terroru

„Władysław Gomułka chciał być dobrze poinformowany. Kosztowało go to wiele wysiłku i nerwów. Jednocześnie istniał taki system pracy, że I sekretarz Komitetu Centralnego mógł mieć i miał dostęp do wszystkich informacji, a ponadto dysponował możliwością rzetelnego sprawdzenia każdej z nich” – mówił w jednym z wywiadów Walery Namiotkiewicz, osobisty

sekretarz Gomułki. W tym wypadku z pewnością chciał wiedzieć. Tym bardziej że w grę wchodził zamach na jego życie. I to już drugi w ciągu zaledwie kilku lat. Dlatego determinacja esbeków – dotąd nieskutecznych – nie powinna nikogo dziwić.

Naturalnie, za czasów PRL nikt nie zamierzał się chwalić aktami terroryzmu, zwłaszcza wymierzonymi w ściśle kierownictwo PZPR. „Sprawy zamachów na Bieruta i Gomułkę są już daleką historią. Nie bałbym się tego ujawniać” – jeszcze w latach 80. twierdził Stanisław Ciosek, działacz partyjny i dyplomata, w roz-

mowie z szefem komunistycznego MSW Czesławem Kiszczakiem. Nawet w świetle dokumentów, które w atmosferze medialnej sensacji wypadły ze słynnej szafy tego ostatniego, wciąż niewiele wiemy o zamachach organizowanych w mrocznych czasach komunistycznej Polski.

Piętno na psychice

„Czułem szczególny uraz do organów Milicji Obywatelskiej za niehumanitarne postępowanie w stosunku do mnie” – tłumaczył się komunistycznym śledczym Stanisław Jaros, wspominając aresztowanie z 1948 r.,

ciężkie pobicie i wyrok za działalność w organizacji antykomunistycznej. Przyznał też, że podkładając bomby, wcale nie zamierzał nikogo zabić. „Chodziło o pewną demonstrację, o rozgłos za granicą, aby wykazać, że istnieje w Polsce podziemie, siła dążąca do zmiany ustroju” – odnotowano w aktach procesowych. Tłumaczenia na niewiele się zdały. Domorośli elektryk i złota rączka zawisł na stryczku 5 stycznia 1963 r. Jego dwóch kumpi wyładowało za kratkami. Jeden dostał pięć lat odsiadki, drugi sześć.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki
i Lucjan Strzyga



Szwecja pogrążona w mroku

Trzecia, ostatnia część trylogii noir Niklasa Natta och Daga. Tycho Ceton krąży po Sztokholmie i przez cały czas snuje plany, które pomogłyby mu odzyskać dawną sławę. W jednym z teatrów zamierza wystawić przedstawienie, którego mieszkańcy Szwecji nie widzieli do tej pory.

Niklas Natt och Dag, „1795”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2022, cena 49,90 zł

Zaczyna się źle, a kończy jeszcze gorzej

Nowa powieść Nele Neuhaus – królowej kryminału w Niemczech. Zaniepokojona kobieta zgłasza zaginięcie przyjaciółki, na piętrze domu zaginionej w Bad Soden policja znajduje jej chorego na demencję ojca, odwodnionego i zdezorowanego, a w kuchni trafia na ślady krwawej jatki.

Nele Neuhaus, „W imię wiecznej przyjaźni”, wyd. Gorzka Czekolada 2022, cena 54,90 zł



Co się stało z tymi dziewczynami?

W Warszawie wprowadzonych zostaje sześć dziewczyn z bogatych rodzin. Wszystkie znikają w środku nocy z własnych domów na strzeżonych osiedlach. Porywacz doskonale zacierają ślady, nagrania monitoringu nie rozpoznają twarzy, zawodzą systemy ochrony.

Michał Śmielak, „Postrach”, wyd. Initium 2022, cena 42,90 zł

Poznań w wersji kryminalnej

Przypadkowa para spacerowiczów znajduje w poznańskim jeziorze Rusalka ciało młodego chłopaka. Szybko okazuje się, że to piętnastoletni Stanisław, uczeń społecznego liceum, który nie wrócił do domu po urodzinowej imprezie jednego z kolegów.

Natasza Socha, „Echo”, wyd. Purple Book 2022, cena 31,90 zł



Herkules Poirot się zastanawia...

Do Herculese Poirot zgłasza się policjant, który nie wierzy w winę oskarżonego i skazanego Jamesa Bentley. W Broadhinny, gdzie doszło do tragedii, wszyscy mieszkańcy to prawi ludzie, a na ołtarzu cudzej prawości niejednemu już położył głowę – jak trzeźwo zauważa detektyw.

Agatha Christie, „Pani McGinty nie żyje”, Wydawnictwo Dolnośląskie, cena 46,90 zł

W poszukiwaniu Veroniki Lowe

Christine Ryan rozpaczliwie próbuje odszukać przyjaciółkę z dzieciństwa, Veronicę Lowe. Kobieta zniknęła w tajemniczych okolicznościach, krótko po urodzeniu dziecka, którego ojcem był osadzony w celi śmierci seryjny morderca Travis Dean Ford.

Lisa Gray, „Samotne serca”, wyd. Słowne, Warszawa 2022, cena 44,90 zł

Miłe złego początku, czyli co nowego w Młynarach

Życie mieszkańców Młynar powoli wraca do normalności po tragicznych wydarzeniach. Ewelina Zawadzka pochłaniają przygotowania do nadchodzących świąt, ale...

„Niedziela, 22 grudnia 2019.

Chciało mu się łać. Kolejny powód, żeby przekląć pod nosem cały świat. Kto to widział, żeby niedzielny poranek tuż przed świętami spędzać w robocie zamiast w łóżku? O siódmej rano, przy szesnastu stopniach poniżej zera człowiek powinien przewracać się na drugi bok, opatulony po szyję kołdrą z gęsiego pierza. Jebany śnieg, nie miał kiedy spać. Białe Boże Narodzenie, w mordę jeża. Zaczekało się bachorom bałwanów, pomyślał z pretensją, jakby rzeczywiście dzieci miały wpływ na warunki atmosferyczne.

Mirek Finiewicz wrzucił kierunkowskaz i zjechał piaskarką w zatoczkę przystanku autobusowego w Młynarskiej Woli. Zgarnął z deski rozdzielczej zmiętą paczkę papierosów, zlorzęczał pod nosem na coraz wyższe ceny, i poszedł w głąb starego cmentarza. Taki spacer z rana. Tyle jego, że rozprostuje nogi i sobie przy okazji zapali.

Westchnął z ulgą, gdy opróżnił zawartość pęcherza, zostawiając na śniegu żółtą plamę. Ciepło uciekało z niej strużką pary roznoszącej mdłą woń moczu. Mirek wyszedł z zarośli po prawej stronie nekropolii, zapalił papierosa i ruszył między dawne groby, przyświecając sobie telefonem. W grudniu o tej porze wciąż panowały nieprzeniknione ciemności.

Zanim słońce leniwie rzuci pierwsze promienie na wypatrzących świąt mieszkańców Młynar i okolic, miną jeszcze dwie i pół godziny. Zastanawiał się, ile lat ma ten cmentarz. Tylko nieliczne nagrobki zachowały się w całości, większe góry śniegu zdradzały ich lokalizację. Pozostałe nieświadomie bezcześcił, kręcąc się bez celu.

- Cholera - mruknął pod nosem, gdy w powietrzu zaczęły tańczyć płatki śniegu. Miał nadzieję, że napadało już, co miało napadać, a tu znowu sypie. Ze złością rzucił niedopałek w miejsce, w którym, w co chciał wierzyć, nikt nie spoczywał w pokoju, ale zamachnął się zbyt mocno i z kieszeni wyłeciały mu również zapaliki. Zanurkował między groby. Potrzebował ognia i fa-

jek przed wielogodzinną zmianą.

Szybko je wypatrzył w zimnym świetle latarki z telefonu. Pudełeczko z obrazkiem pomarańczowego płomienia kontrastowało z białym tłem. Nie leżało jednak na śniegu, ale na jakimś materiale. Ubrania? Tutaj? Zaledwie kawałek dalej, tuż przy sklepie, stał kontener ze znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża na używaną odzież. Nie mógł tego tam wrzucić, tylko taki syf robić? Żaden z niego ekolog, ale nie znosił marnotrawstwa i głupoty.

Sam nie wiedział, dlaczego podszedł bliżej.

Długo patrzył na ciało w białej sukni, zanim dotarło do niego, co widzi. Rozejrzał się, szukając kogoś, kto powie mu, co ma robić, ale wokół ani żywej duszy. I jeszcze ten śnieg padał niewzruszony. Tylko jeden zabłąkany płatek upadł na czoło martwej kobiety i zatrzymał się na chwilę zdezorowany, jakby sprawdzając, czy pasuje do wyhaftowanych na tiulowym dekolcie śnieżynki. Najwyraźniej spodobało mu się towarzystwo, bo się nie roztopił. Leżał sobie na lodowatej skórze panny młodej jak gdyby nigdy nic.

Sobota, 21 grudnia.

Ewelina Zawadzka stała przed lustrem, wpatrując się w wiszącą na jego ramie suknię ślubną. Drobne koraliki mieniły się w zimowych promieniach słońca wpadających przez okno. Haftowane śnieżynki oprószyły woalowe rękawy i wykończenie dekoltu. Nieśmiało pogłaskała materiał, a właściwie delikatnie go musnęła, obawiając się, że samym dotykiem zniszczy kreację.

- Nie bój się, można dotknąć - podskoczyła na dźwięk słów dochodzących z przedpokoju. No, pięknie. Została przyłapaną na gorącym uczynku. Gospodyni wyszła przed chwilą, żeby porozmawiać przez telefon, i wróciła do pokoju bezzwłocznie. Dobrze, że Ewelina jednak nie odważyła się przymierzyć sukni.

- Może chcesz włożyć? - zapytała Aneta Ustrzycka, jakby czytając jej w myślach.

- Na mnie jeszcze nie pora - odparła rzeczowo, starannie ukrywając nutkę żalu. Oczywiście na taki poważny krok z Olkiem było zdecydowanie za wcześnie, ale czasem zastanawiała się, jak potoczyłyby się jej losy, gdyby wtedy, lata temu, tak jak jej koleżanki



ZUZANNA GAJEWSKA

Z wykształcenia dziennikarka i socjolożka, z zamiłowania promotorka czytelnictwa. Mieszka w Gdańsku, ale część siebie zostawiła w Młynarach. Szczęśliwa żona i mama dwóch córek.

związała się z rówieśnikiem, zamiast wdawać się w romans bez przyszłości z żonatym idiotą. Ten idiota jest ojcem mojej córeczki, skarciła się w myślach. Najwspanialszego dziecka na ziemi.

- Rozumiem, wierzysz w zabobony, tak jak ja - stwierdziła przysła panna młoda. - Ja nie chcę, żeby Jacek zobaczył suknię przed ślubem, a przynajmniej przed sesją, bo to przynosi pecha, a ty nie chcesz przymierzać, bo to wróży staropanieństwo.

Ewelina prychnęła. A szczęśliwy związek bez ślubu to też staropanieństwo? Pomyślała, że chyba najwyższy czas zweryfikować pewne definicje.

- Nie wiem, nie znam się. Bardziej ogarniam przesady pogrzebowe, chcesz o nich pogadać? - Uśmiechnęła się sztucznie i powiodła wzrokiem po wnętrzu.

Jacek i Aneta właśnie skończyli wykończenie wspólnego gniazdka. Bardzo im zależało, aby jako mąż i żona mogli już w nim zamieszkać, więc ostatnie tygodnie spędzili nie tylko na przygotowaniach do ślubu i wesela, ale też na malowaniu ścian, wstawianiu drzwi i składaniu mebli. Jeszcze kilka dni temu Ewelina z Olkiem im pomagali. Wtedy salon był nieumeblowany, a wszędzie wałały się kartony, folia bąbelkowa i piankowe wypełniacze. Teraz pomieszczenie było urządzone z gustem, ale nie przypominało typowych katalogowych wnętrz. Aneta lubiła eksperymentować i w kwestii wykończenia postawiła na eklektyzm. Loftowy beton, skandynawskie drewno i dodatki w stylu glamour razem. Czemu nie? Całość komponowała się idealnie, a pomieszczenie każdym detalem krzychało: „zostań tu na dłużej!”.

Jedną ze ścian zdobiły zdjęcia: w ramach, antymach i bez oprawy. Duże, średnie, małe, kolorowe i czarno-białe, współczesne i sprzed wielu lat. Totalny miszmasz, wydawałoby się zaprzeczający jakimkolwiek trendowi, a jednak wszystko ze sobą pięknie współgrało.

Tylko czekać, aż do tej galerii dołączą zdjęcia ze ślubu, wesela, a potem życia rodzinnego.

Ewelina nie miała pojęcia, ile fotografii tu wisiało, ale z pewnością co najmniej kilkadziesiąt. Przy niektórych doczepiono komiksowe chmurki, by ich bohaterowie przemówili. Jej uwagę zwróciło zdjęcie, na którym nie widziała ani Anety, ani Jacka, a z fotografii wychodził dymek z napisem „Od tego wszystko się zaczęło”.

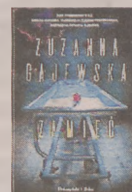
Przedstawiała grupkę młodych ludzi w jakimś lokalu. Prawdopodobnie mieli pozować do zdjęcia, ale zapanował wśród nich całkowity chaos. Część z nich ze sztucznymi uśmiechami patrzyła w obiektyw, inni skupili się na spienionym piwie, które wylewało się z butelki, pozostali rozmawiali o czymś zaciekawym, co sugerowały ich gesty. Uwagę widza przyciągała dziewczyna siedząca nieco na uboczu. W zamyśleniu wpatrywała się w okno. Właśnie tamtędy wpadało słoneczne światło, które sprawiło, że większa część zdjęcia była zaciemniona. Linia między światłem a cieniem rysowała się na profilu tej niepozornej nastolatki. To z pewnością nie było udane zdjęcie, ale Ewelina musiała przyznać, że miało w sobie coś magicznego.

- Właśnie zamierzałam zrobić sobie kawę, masz ochotę? - Aneta stanęła przed Eweliną z bambusową puszką.

- Ogromną, ale na herbatę. Gorącą. Jest strasznie zimno.

- To zrobię grzane wino.

- Oszalałaś? O dziesiątę rano? Mam dziecko pod opieką (...).



Zuzanna Gajewska, „Zamieć”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2022, cena 42 zł



KŁOPOT Z PLAMAMI OPADOWYMI

Kto czyta lub ogląda kryminały wie, że plamy opadowe, zwane też pośmiertnymi (łac. livores mortis), to jedna z wczesnych oznak następowania ogólnej śmierci organizmu. Chodzi, rzecz jasna o kryminały „poważne”.

Po dwóch godzinach
Plamy opadowe są w pełni wykształcone - uczą patolodzy - po ok. 2-4 godzinach od momentu zgonu. Jeśli jednak zmieni się pozycja ciała nieboszczyka, to nastąpi tzw. wędrówka plam - krew przemieści się do miejsc, które po zmianie pozycji będą najniżej. Są jednak zauważalnie bledsze. Co więcej, plamy po ok. 10-12 godzinach tracą możliwość przemieszczania się - zostają niejako „utrwalone”. Jest to spowodowane tzw. procesem hemolizy. Jeśli pod silnym uciskiem plama zblednie, oznacza to, że plama jeszcze nie została utrwalona.

Co nie zmienia faktu, że plamy opadowe są zjawiskiem, którego nie da się uniknąć. No chyba, że osoba, która straciła życie, nie miała wcześniej krwi w żyłach.

Apel do filmowców
Tę niedogodność, z typowym dla siebie brakiem logiki, omijają jednak reżyserzy kryminalnych thrillerów. Najlepszym przykładem jest Martin Guigui, reprezentujący dość odległą ligę twórców filmowych. W 2011 r. wyreżyserował film „Grabarz”, w którym problem plan opadowych po prostu zignorował.

Tytułowym grabarzem jest niejaki Ely Vaughn (zagrał go Dennis Quaid), typek dość oblesny, który na dodatek trzyma w domu zmarłą żonę. Śpi z nią, spaceruje, nocami tańczy. Choć niewiasta odeszła z tego świata wiele lat temu, wciąż ośniewa urodą, jakby przed chwilą wyszła z orzeźwiającej kąpieli. Nie tylko nie ma plam, ale nie dotknęła jej również pośmiertna sztywność. Powstaje pytanie: czy Martin Guigui nie uważa nas, kinomanów, za frajerów? Norman Bates, bohater „Psychozy” Hitchcocka swoją nieboszczkę matkę przynajmniej zabalsamował, a Ely Vaughn, choć grabarz, nie.

Podobną niechęć do realiów wykazali twórcy „Ciała”, polskiej czarnej komedii z 2003 r., w której pewien nieboszczyk przemieszcza się w fabule niczym konik szachowy. Konwencja filmu nieco tłumaczy reżyserów, ale problem wciąż jest aktualny. W związku z tym apeluję: panowie filmowcy, pamiętajcie o plamach opadowych!



Film Martina Guiguia powinien doczekać się remake'u i scenariuszowych poprawek



Ekipa tow. Władysława Gomułki (czwarty z lewej) podczas obchodów rocznicy bitwy pod Grunwaldem, lipiec 1960 r.

POLSKA LUDOWA WCALE NIE BYŁA CZASEM „MAŁEJ STABILIZACJI”

Jak próbowano wysadzić w powietrze tow. Gomułkę

Ciąg dalszy ze str. 8

Chruszczow także?

Mężczyzna był samoukiem, który - choć nie ukończył żadnej szkoły - sztuki konstruowania bomb wyuczył się w wojsku. De facto to służba przewrała jego młodościową karierę zamachowca.

W każdym razie był na tyle zdolny, że proponowano mu przyjęcie do Wojskowej Akademii Technicznej oraz uhonorowano odznaką „Wzorowy Żołnierz”. Kariera w armii nie interesowała jednak Jarosa. Decydował się na pracę elektryka. Świadczył swoje usługi ludności Zagórza.

Jak charakteryzował go komunistyczny prokurator? „Stanisław Jaros był pomysłodawcą, organizatorem i inspiratorem wszystkich czynów sabotażowych. Nie poprzestał jednak na tym. Jaros przeszedł do działań IPN.

i szkodliwie. Do zamachów” - dowodził.

Dlaczego śledczy byli tak zdeternowani? Z pewnością chodziło o zagrożenie dla życia Władysława Gomułki. Ale nie tylko. Bo w połowie lipca 1959 r., przy okazji obchodów 15-lecia PRL, o mały włos do piachu nie trafiłoby także Edward Gierk i sam Nikita Chruszczow! Podobno bezpośrednią inspiracją dla zamachowca była lektura książki „Ostatni zamach na Hitlera”.

W każdym razie Stanisław Jaros spóźnił się z detonacją o jakieś kilkadziesiąt sekund - obawiał się, że odłamki porania niewinnych gapiów. Samochody ruszały akurat spod komendy Milicji Obywatelskiej w Zagórz, gdy ładunek eksplodował w kornarach polskiej lipy. Chruszczow doskonale słyszał huk wybuchu, ale Gomułka próbował

mu wmówić, że żadnego zamachu nie było. W mediach można również znaleźć informacje, że szef rosyjskich komunistów nie dowiedział się o niczym. Nie brzmia to jednak zbyt wiarygodnie.

Miejsce? Zagórz

Jedno jest pewne: bezpieka nie była wstanie ustalić tożsamości zamachowca. W pole wywiódł ją zegarek znaleziony na miejscu wybuchu, który miał świadczyć o oddalnym odpaleniu ładunku. Nieprofesjonalne zabezpieczenie miejsca zdarzenia i fałszywe tropy spowodowały, że śledztwo spaliło na panewce.

Z punktu widzenia bezpieki był to doskonały pomysł. „Gdy kawałkada zwróciła się z posesją nr 47 przy ulicy Krakowskiej, wybuchła mina ukryta we wkopanym w ziemię przydrożnym słupku. Posypały się odłamki, ale obeszło się bez ofiar śmiertelnych. Było jednak dwoje rannych trzynastoletnia Lidia Krętuś, która przyglądała się z okna budynku przejazdowi samochodów, oraz przechodzący ulicą

WŁA

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 6.10.2022

Dokładnie 17 grudnia poszukiwania zawężono do grona 71 osób. Agenci szukali charakterystycznych szczyptę, którymi miał zostać przecięty przewód służący do detonacji ładunku. Na ślady sprawcy mogły także wskazywać resztki brudu lub zabrudzona niednica - w tym wypadku chodziło o chałupniczą konstrukcję betonowego słupka, w którym umieszczono ładunek wybuchowy. „Wiedziałem, że jeśli znajdziemy obciążki, którymi przecięto ten drut, to złapiemy też sprawcę” - wspominał później Szlachcic.

Rewizja w domach zagórzan przyniosła pożądane skutki. Do laboratorium trafiły odciski blisko 200 narzędzi, m.in. kombinerek i kleszczy. W toku działań operacyjnych Wacław Sandecki, jeden z zatrzymanych, wskazał na Stanisława Jarosa.

Bez prawa łaski
Mężczyzna trafił do aresztu 28 grudnia 1961 r. W jego mieszkaniu zarekwirowano narzędzia elektrotechniczne i resztki za-

Ryszard, był uczelnianym fizykiem, młodszy - pracownikiem technicznym. Jeden konstruował i rozmontował ładunki, drugi dokonał obliczeń niezbędnych do detonacji. Motywacją? Pochodzili z rodziny nastawionej antykomunistycznie, a ich krewni zginęli zamordowani w ubekich katowniach przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

Święto milicji i SB
Do wybuchu w WSP doszło 6 października, 40 minut po północy. Wszystko dzięki trotylowi odpalonemu za pomocą przewodów elektrycznych. Materiały wybuchowe uzyskano z poniemieckich i posowieckich niewypałów zwożonych przez jednego z braci z rodzinnego Rzęsznika. Bombę podłożono w kanale centralnego ogrzewania w korytarzu pod aulą. „Eksplodacja zdewastowała aulę, rozszalała podłogę, wysadziła dach i oczywiście zniszczyła wnętrze. Na zewnątrz unieruchomiła stację transformatorową, toteż w najbliższej okolicy zapano-

Z KATOWIC POSTĘPY ŚLEDZTWA NADZOROWAŁ SPECJALNY SZTAB GRUPY OPERACYJNEJ, KIEROWANY PRZEZ SZLACHCICĄ I JEGO ZASTĘPCÓW DS. BEZPIECZEŃSTWA

gómnik Jan Bryl. Uszkodzony został też jeden z pojazdów. W samochodowej kolumnie nie było Gomułki ani jego świty, ponieważ I sekretarz nadal przebywał w tym czasie w kopalni i dekorował jej budowniczych.

220 konfidentów

Bomba wybuchła zupełnie niedaleko miejsca, gdzie eksplodowała przed laty. Podobno Gomułka był wściekły, a kariera Szlachcica zawisła na włosku. Sytuacja wymagała więc podjęcia niezbędnych kroków. Na nogi postawiono całą katowicką bezpiekę. Sprawę wybuchu miała rozwikłać grupa operacyjna o kryptonimie „Antena”. Jeszcze tego samego dnia znaleziono kilkadziesiąt odłamków, kawałki ceramiki, przewody prowadzące od miny do napowietrznej linii sieci energetycznej, fragmenty zapalnika, kawałki drewna, betonu i papieru, które wydobyto z lejka. Dowodów było nieporównywalnie więcej niż w 1959 r.

Elektryk z Zagórza już dawno nie żył, gdy władze świętowały z okazji 27. rocznicy powołania milicji. Na 7 października 1971 r. zaplanowano uhonorowanie funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa, którzy wzięli udział w tłumieniu słynnych strajków na Wybrzeżu. Na medal oczekiwał m.in. płk Julian Urantowski, który - pełniąc obowiązki komendanta wojewódzkiego MO w Szczecinie - kazał strzelać do robotników. Na wynagradzanie morderców w Zagórz i okolicy wytypowano 436 osób dysponujących wiedzą niezbędną do konstruowania bomby i poddano je inwigilacji.

prawy cementowej. Elektryk zalał się kilka dni później, a o swojej działalności opowiedział zakamuflowanemu konfidentowi SB, który siedział razem z nim w jednej celi.

Z audycji „Archiwum PRL”, emitowanej na antenie Polskiego Radia, można się dowiedzieć, że próbował nawet uciec. Do incydentu doszło 19 lutego 1962 r. To wtedy Jaros zbiegł z celi podczas przesłuchania i wybiegł na podwórze, ale złapani go strażnicy więzienni. Później mógł już tylko czekać na utajnioną rozprawę sądową w Katowicach. Wraz z Jarosem skazano Józefa Lotko oraz Władawa Sandeckiego - kolegów elektryka, którzy współdziałali z nim na początku lat 50. Wyrok skazujący tych dwóch ostatnich na areszt, a Jarosa na śmierć wydano 25 maja 1962 r.

Elektryk z Zagórza już dawno nie żył, gdy władze świętowały z okazji 27. rocznicy powołania milicji. Na 7 października 1971 r. zaplanowano uhonorowanie funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa, którzy wzięli udział w tłumieniu słynnych strajków na Wybrzeżu. Na medal oczekiwał m.in. płk Julian Urantowski, który - pełniąc obowiązki komendanta wojewódzkiego MO w Szczecinie - kazał strzelać do robotników. Na wynagradzanie morderców w Zagórz i okolicy wytypowano 436 osób dysponujących wiedzą niezbędną do konstruowania bomby i poddano je inwigilacji.

Śledczy korzystali z usług ok. 220 konfidentów. Po dziesięciu dniach prowadzenia sprawy Grupa Operacyjna zdobyła osiemdziesiąt sześć informacji, głównie agenturalnych, które rokowały jakieś nadzieje na zde-maskowanie zamachowca, toteż aktywnie je pogłębiano. Ponadto w Zagórz i okolicy wytypowano 436 osób dysponujących wiedzą niezbędną do konstruowania bomby i poddano je inwigilacji.

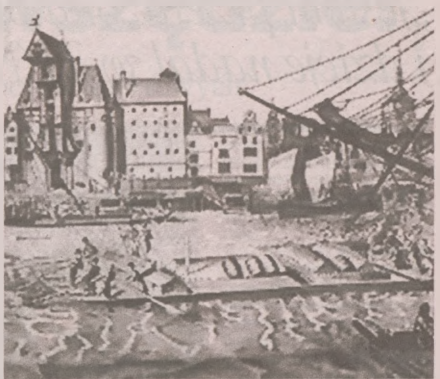
wala ciemność” - czytamy w książce Jacka Wengera „Bez świadków obrony. Historia Jerzego Ryszarda Kowalczyków”.

Teren eksplozji został błyskawicznie zabezpieczony przez milicję, a akcja zyskała kryptonim „Mrowisko”. Po przesłuchaniu blisko sześćdziesięciu osób podejrzanych szybko padły na braci Kowalczyków. Panowie wpadli przez poduszki telefoniczne. „Ich rozmowy bezwiednie, bez świadomości, że są podsłuchiwanymi, doprowadziły do zguby. Okazały się one później dowodem koronnym” - napisał Wenger.

„W nocy z 5 na 6 października 1971 r., w przeddzień akademii z okazji święta milicji, wysadziłem to miejsce w powietrze. Zarzucano mi potem podczas procesu, że chciałem z ludźmi i tak dalej. Gdybym chciał, tobym tak zrobił, ale nie chciałem i nie robiłem tak. Decyzja należała tylko i wyłącznie do mnie” - wspominał w 2001 r. Jerzy Kowalczyk, który 8 września 1972 r. usłyszał wyrok śmierci. Ryszard Kowalczyk miał z kolei odsiedzieć aż ćwierć wieku!

Wyrok nie przeszedł bez echa. Zrobiło się o nim głośno nawet w zachodnich mediach. W rezultacie, w styczniu 1973 r., dzięki prawu łaski karę Jerzego Kowalczyka zamieniono na 25 lat pozbawienia wolności. Ryszard zaś siedział w więzieniu do roku 1983, jego brat opuścił zakład karny dwa lata później.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ POMORSKI



Dawny Gdańsk. Miasto kupców i żeglarzy, ale też złoczyńców i czarownic

O zbrodni i karze w XVII-wiecznym Gdańsku

Sprawy kryminalne, w których szło o morderstwo, rozpatrywał burgrabia, korzystając z pomocy lawników. Ówczesna Temida bywała niezwykle surowa. Pobyt w celi Wieży Więziennej o suchym chlebie i brudnej wodzie, z serwowaną co kilka dni chłosta, mogło załamać skazanych.

Nic dziwnego, że marzeniem przestępców było dostanie się do domu poprawczego, gdzie mogli się przyuczyć do nowego zawodu, a i chłosta praktykowana była rzadziej. „Chłosta była karą bardzo popularną i stosowaną szeroko, a przegierz wystawiony pod ratuszem przyciągał licznych widzów” - pisze Piotr Rowicki, historyk, znawca dziejów kryminalnego Gdańska.

Egzekucja-widowisko

Jeszcze bardziej pożądana przez publikę była egzekucja. Podzielone były głosy, który rodzaj pozbawienia życia jest najatrakcyjniejszy. Zwolennicy wieszania spirali się z miłośnikami kaci czyniącego swoją powinność jednym pewnym cięciem. Byli też tacy, którzy nie opuszcili ani jednego łamania kołem, a jeszcze inni zacierali ręce na widok układanego stosu. Nawet najnikczemniejszy łotr mógł liczyć na efektowny pochód urzędników sądowych, kata duchownego oraz zgromadzonej cizby. Np. 9 kwietnia 1636 r. odbyła się w Gdańsku egzekucja, której świadkiem był francuski dyplomata Charles Ogier. „Żalose nadarzyło mi się widowisko. Widziałem jak czelka na śmierć skazanego prowadzono przed sędziów, aby wysłuchał wyroku na siebie; kapłan mu towarzyszył, a za skazanym, z rękoma w tył skępowanymi kroczącym, szedł kat” - pisał w swoim „Dzienniku podróży”.

Z kolei 7 marca 1650 r. na śmierć skazano trzech młodzieńców. Na miejscu kazi mogli wysłuchać pocieszenia z ust kapłana. Protestanci na trzy dni przed egzekucją mogli odbyć rozmowę z pastorem, a katolicy wypowiadać się przed księdzem, pod warunkiem, że ten nie był jezuitą.

Diabeł imieniem Klaus

Gdańskie księgi ławnicze z XVII wieku zawierają opisy dość licznych procesów o czary. Ostatnia czarownica spalona została na terenie miasta, na Targu Drzewnym, w roku 1659. Była nią niejaka Anna Kruger, lat 80, której w wyniku przesłuchania i tortur udowodniono szkoderstwo bydłu, nasyłanie duchów na sąsiadów, a także kontakty z diabłem o imieniu Klaus.

Jeszcze głośniejszy był proces z roku 1664, kiedy w Oliwie wykryto aż trzy czarownice - Annę, Urszulę, Krystynę. Litociwie wszystkie zostały ścięte, a ich zwłoki dla pewności spalono. Tym razem diabeł miał na imię Szymon. „Sam opis tortur z tamtych czasów przyprawia o dreszcze. Wśród metod „dochodzenia do prawdy” były: zgniatanie palców, sznurowanie ciała za pomocą różnaka lub linę z węzłami i ściąganie skóry oraz ciała aż do ukazania się kości, rozciąganie na łożu sprawiedliwości lub drabinie, zgniatanie nóg za pomocą „buka hiszpańskiego” lub jednocześnie nóg i rąk za pomocą „rakas”. Ponadto przypalanie ogniem i rozrażonymi cęgami” - dodaje Rowicki. **TŻ**



„Jestem przerażona ogromem tego, co działo się i dzieje nadal w TVN-ie”

Anna Wendzikowska o mobbingu w stacji TVN

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 155

Anna Mucha

nie ochrzciła dzieci

Popularna aktorka ma dwójkę dzieci: ośmioletniego Teodora i dziesięcioletnią Stefanię. Podczas niedawnej sesji pytań i odpowiedzi na Instagramie jedna z fanek Muchy zapytała ją, czy je ochrzciła. „A dlaczego miałabym? Ich wyznanie jest ich prywatną sprawą” – odpisała matka.



Doktor Murek

TVP Historia, 12:15

Ekranizacja jednej z powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Rzecznik traktuje o urzędniku magistratu, doktorze praw Franciszku Murku (Jerzy Żelnik), który zostaje zwolniony z pracy na skutek bezpodstawnych oszczerstw. Pomimo usilnych starań nie jest w stanie odzyskać utraconej pozycji i popada w skrajną nędzę.

Szarlatan

Ale Kino+ HD, 20:10

Oparty na faktach film Agnieszki Holland, który na tegorocznym Berlinale uznano za jeden z najlepszych tytułów festiwalu, jest czeskim kandydatem do Oscara. To opowieść o życiu czeskiego zielarza i uzdrowiciela, o jego próbach okiełznania natury i walce z demonami.

Kraniec ziemi

HBO, 21:45

Serial śledzi cztery grupy sportowców, którzy wyruszają na nigdy wcześniej niezrealizowane misje. Każda część przedstawia inny zespół poszukiwaczy przygód, którzy podejmują nadludzkie wysiłki, by spróbować osiągnąć coś, czego nikt przed nimi nie dokonał.

303. Bitwa o Anglię

TVN, 22:45

Pełna rozmachu i emocjonujących podniebnych walk superprodukcja opowiadająca historię legendarnych polskich lotników, którzy stali się najsukcesywniejszymi pilotami podczas bitwy o Anglię w czasie II ws.

Poziomo:

- 3) nieszkodliwe wariactwo,
- 5) duża, foremna bryła kamienia,
- 9) parkowy krzew ozdobny,
- 10) stan w USA nad jeziorem Erie,
- 11) stopniowy zanik tkanek,
- 12) niemiecki konkurent Volkswagena,
- 14) na grzbiecie wielbłąda,
- 16) nagranie dźwięku na taśmę,
- 17) podwyższenie dla mówcy,
- 18) ludojad z filmu „Szczęki”,
- 19) typ spod ciemnej gwiazdy,
- 20) opisuje się nią atleta,
- 21) boża jest talentem,
- 24) stawiana przez wróżbitę,
- 25) potrawa mięsna jak fiasko,
- 30) „Nie-Boska komedia” dla licealisty,
- 31) nie jada kotletów mielonych,
- 34) przydrożny hotel dla zmotoryzowanych,
- 38) odstępcą od wiary, heretyk,
- 39) dawne określenie naczyń,
- 40) tropy rysia na śniegu,
- 41) wolny wykonywany przez artystę lub dziennikarza,
- 42) kierowanie się w życiu racjonalizmem.

Pionowo:

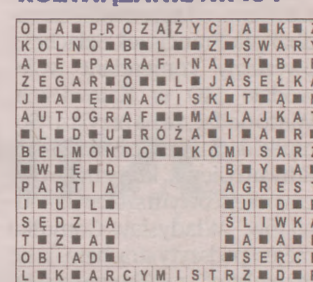
- 1) kędziorki na główce bobasa,
- 2) nakrycie głowy pływaka,
- 3) okazała ozdoba sukni wieczorowej,
- 4) rzeka z Wielkim Kanionem,
- 5) imię Lindy, polskiego aktora,
- 6) kurtka z materiału gorszego gatunku,
- 7) budzi zachwyt estety,



- 8) ukochany Afrodyty lub kwiat ogrodowy,
- 13) autor powieści lub nowel,
- 15) ryba drapieżna, miękkawka,
- 22) miejsce aktorskich występów,
- 23) moda naszych pradziadków,
- 26) służący w domu magnata,
- 27) pojazd konny na resorach,
- 28) stop na medale olimpijskie,
- 29) Laura, aktorka z serialu „Klan”,

- 31) nie liczy się ilość, ale ...,
- 32) poetcko o góskim strumieniu,
- 33) odgłos nienaoliwionych zawiadów,
- 35) umiejętność tworzenia rzeczy pięknych,
- 36) czynne środki przedsiębiorstwa,
- 37) cykl dramatów Adama Mickiewicza.

ROZWIĄZANIE NR 154



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Twoje niektóre dzisiejsze plany legną w gruzach. Horoskop dzienny zapowiada, że konsekwencje tego dotkną również Twoich bliskich.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nie oczekuj po ludziach zbyt wiele. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że większości zaplanowanych zadań musisz stawić czoła w pojedynkę.

Baran (21.03 - 19.04)

Trudno Ci będzie zapanować nad codziennymi obowiązkami. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że przepłacisz to złymi emocjami.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie rzucaj dzisiaj słów na wiatr. Horoskop dzienny ostrzega, że beztroskie gadulstwo może spowodować dość przykre konsekwencje...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Trzymaj się skrupulatnie przyjętych planów. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że jakiegokolwiek odstępstwa mogą mieć fatalne skutki.

Rak (22.06 - 22.07)

Ludzie z uznaniem będą wyrażać się o tym, co uda Ci się osiągnąć. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.

Lew (23.07 - 22.08)

Przed Tobą dobry dzień na nadrobienie zaległości. Horoskop dzienny radzi w przyszłości zachowywać większą systematyczność.

Panna (23.08 - 22.09)

Bez problemu uporaś się z wszystkimi zaplanowanymi zadaniami. Horoskop na dziś mówi, że wystarczy Ci też czasu na pomaganie innym.

Waga (23.09 - 22.10)

Horoskop dzienny na czwartek wróży, że spotkasz osobę, która będzie namawiać Cię do odłożenia na przyszłość niektórych planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ktoś z grona znajomych powierzy Ci dzisiaj swój sekret. Horoskop dzienny mówi, że poprosi Cię również o pomoc w rozwiązaniu problemu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoja spostrzegawczość osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś wróży, że próby ukrycia czegoś przed Tobą spełzną na niczym.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Jeśli nie wszystko będzie szło po Twojej myśli – nie zamartwiaj się. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że jutro wszystko wróci do normy.



GŁOS

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Przemysław Szymańczyk**,
Z-cy red. nac.: **Marcin Stefanowski**, **Wojciech Frelichowski**,
Ynona Husaim-Sobecka. Prezes oddziału **Piotr Grabowski**.
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko**.
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski**.

Redakcja: **SEUPSK**, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 598488100,
redakcja.gp24@polskaiexpress.pl, KOSZALIN, ul. Mickiewicza 24,
tel. 943473552, redakcja.gk24@polskaiexpress.pl, SZCZECIN,
Al. Niepodległości 26/1, tel. 914813300, redakcja.gs24@polskaiexpress.pl.
Druk: Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes zarządu **Tomasz Przybek**
Członek zarządu **Dorota Kania**
Członek zarządu **Małgorzata Skorwider**
Członek zarządu **Mikołaj Szulc**

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor marketingu, Rzecznik prasowy
Wojciech Paczyński
wojciech.paczynski@polskaiexpress.pl
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**

PBC

KALISZ CEE FOTOGRAFIA

Mistrzowie rodzą się wszędzie!

PZU partnerem strategicznym Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych

Największy polski ubezpieczyciel ogłosił współpracę z Krajowym Zrzeszeniem Ludowych Zespołów Sportowych, do którego należy ponad 200 tys. osób. Prawie 2/3 z nich stanowi młodzież poniżej 18. roku życia, w tym pochodząca z mniejszych miejscowości. PZU dostrzega ogromny potencjał, jaki drzemie w LZS-ach, bo mistrzowie rodzą się wszędzie!

Ogłoszenie współpracy pomiędzy PZU i LZS odbyło się podczas II Kongresu Sportu Wiejskiego. Wzięli w nim udział m.in. wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin, członek zarządu PZU Małgorzata Sadurska oraz prezes Rady Głównej Krajowego Zrzeszenia LZS Mieczysław Kazimierz Baszko.

- Spółki Skarbu Państwa od dawna pokazują, jak ważny jest dla nich zrównoważony rozwój. Dzięki zaangażowaniu największych spółek Polacy, niezależnie od tego, gdzie mieszkają, mogą tak samo żyć i się rozwijać – mówi wicepremier Jacek Sasin, minister aktywów państwowych. - Potwierdzeniem tego jest rozpoczynająca się współpraca PZU z Ludowymi Zespołami Sportowymi. Partnerstwo strategiczne wesprze rozwój lokalnych organizacji oraz inicjatyw sportowych na terenie całej Polski. Cieszę się, że zarząd PZU dostrzegł potencjał, jaki drzemie w Ludowych Zespołach Sportowych. To kuźnia sportowych talentów i centra aktywności społecznej polskich gmin – dodał. - W Ludowych Zespołach Sportowych swoje kariery rozpoczynało wielu czoło-

wych polskich sportowców, którzy sięgali po mistrzowskie tytuły. PZU rozpoczął współpracę z LZS, ponieważ wiemy, że mistrzowie rodzą się wszędzie. Zarówno w dużych miastach, jak i w małych miejscowościach. Wszyscy młodzi pasjonaci sportu powinni mieć taki sam dostęp do infrastruktury sportowej czy do udziału w wydarzeniach sportowych. PZU zapewnia dzieciom i młodzieży taką możliwość m.in. w ramach programu Dobra Drużyna PZU czy obejmując sponsoringiem stowarzyszenia i organizacje sportowe. Wierzę, że nasza współpraca owocuje kolejnymi sukcesami Polaków na światowych arenach – zaznaczyła Małgorzata Sadurska, członek zarządu PZU.

Dlaczego PZU wspiera LZS?

Grupa PZU wspiera sport od wielu lat, a obszar odpowiedzialności społecznej jest jedną z integralnych części jej działalności. Dzięki inicjatywom podejmowanym przez ubezpieczyciela Polacy, niezależnie od tego, gdzie mieszkają i czym się zajmują, mają łatwiejszy dostęp do zajęć i wydarzeń sportowych.

Największy polski ubezpieczyciel dostrzegł potencjał w LZS-ach, które od ponad 70 lat są prawdziwą kuźnią talentów sportowych oraz centrami aktywności fizycznej w wielu gminach. LZS-y skutecznie rozwijają umiejętności młodzieży z całej Polski. O tym jak ważną pełnią rolę świadczą choćby osiągnięcia ich wychowanków, którzy niejednokrotnie wyrosli na gwiaz-

dy polskiego i światowego sportu.

Do najwybitniejszych z nich należą skoczkowie narciarscy Adam Małysz i Kamil Stoch, lekkoatleci: Lidia Chojecka, Maria Andrejczyk, Wojciech Nowicki, Paweł Fajdek i Marcin Woronin, kolarze: Czesław Lang, Rafał Majka i Michał Kwiatkowski, łyżwiarz Zbigniew Bródka, zapaśnik Andrzej Wroński oraz sztangista Szymon Kołecki. Ci sportowcy zdobyli w trakcie swojej kariery między innymi medale mistrzostw świata czy igrzysk olimpijskich. Warto podkreślić, że w LZS-ach swoje kariery zaczynało ponad 350 późniejszych uczestników igrzysk olimpijskich. To dlatego tak ważne jest ich wsparcie ze strony sponsorów strategicznych, którym został PZU.

Na czym polega współpraca LZS z PZU?

W ramach współpracy LZS z PZU lokalne organizacje sportowe otrzymają wsparcie finansowe, które pozwoli im się rozwijać. Ma to wpływ na wyrównanie szans w dostępie do sportu również w małych miejscowościach. Pomoc partnera strategicznego, jakim jest PZU, obejmie także wydarzenia sportowe organizowane przez LZS. Współpraca obejmuje inicjatywy wspierające najpopularniejsze dyscypliny sportowe, np. piłkę nożną, lekkoatletykę, zapasy, podnoszenie ciężarów, tenis stołowy, siatkówkę kobiet czy jazdę na łyżworolkach. Pomoc otrzymają nie tylko dzieci i młodzież. Wsparcie strategiczne ze strony PZU, któremu zależy na aktywizacji Polaków, trafi do osób w różnym wieku, w tym także do seniorów. Ma

to zapoczątkować w przyszłości i przyczynić się, by wszyscy członkowie rodziny regularnie uprawiali sport. Dzięki temu możliwe będzie wydłużenie średniego wieku życia.

- Cieszę się, że nawiąujemy strategiczne porozumienie na rzecz zachęcania obywateli do aktywnego i jednocześnie zdrowego stylu życia. Dzięki nawiązaniu współpracy z PZU istotnie zwiększymy zasięg działania, dzięki czemu rozszerzymy aktywizację społeczeństwa do aktywności sportowej i rekreacyjnej - od przedszkola do seniora. To będzie procentowało na przyszłe pokolenia. Jestem przekonany, że używając sportowej terminologii, nasz debel PZU - LZS to silne wzmocnienie Dobrej Drużyny PZU - powiedział Prezes Rady Głównej Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych, Mieczysław Kazimierz Baszko.

Sponsoring sportowy PZU

PZU wspiera stowarzyszenia i drużyny sportowe w całym kraju, m.in. w ramach programu Dobra Drużyna PZU, do której należy ponad 70 tys. dzieci i młodzieży. Jest także sponsorem strategicznym Akademickiego Związku Sportowego. Oprócz działalności lokalnej ubezpieczyciel działa także globalnie. Jest głównym sponsorem najlepszej tenisistki i liderki światowego rankingu WTA Igi Świątek. Wspiera też innych zawodników sportu wyczynowego m.in. jako partner strategiczny Stowarzyszenia Amp Futbol Polska, sponsor klubu piłkarskiego FKS Stal Mielec, a także obejmując patronatem prestiżowy wyścig kolarski Tour de Pologne.

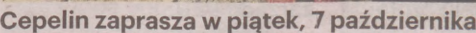


Pośrodku będą książki,
a dookoła dużo kultury

Druga część wieczoru poświęcona będzie pamięci znakomitego francuskiego kompozytora Césara Francka. Zabrzmie niezwyczajna Symfonia d-moll – największe i najbardziej dojrzałe dzieło orkiestrowe francuskiego mistrza, a zarazem jego jedyna symfonia. Dzieło to miało swoją premierę w Paryżu w 1899 roku. Począwszy od lat 20. ubiegłego stulecia, należy do najczęściej wykonywanych symfonii na wszystkich kontynentach. ©©

Agnieszka Zielińska, właścicielka Cepelina, stworzyła to miejsce, gdy podczas pandemii przeniosła się na pracę zdalną

o godz. 21.30 set na żywo
w wykonaniu POPULi - mu-
zyka utrzymana w stylistyce in-
teligent dance music i okolice.

[illegible]

9 października o godz. 19
w Teatrze Dialog będzie spek-
takl „Moja droga B” Małgo-
rzaty Bogdańskiej.

Rezerwacja wejściówek
przez stronę Teatru Dialog. ©®

Kogo wybierze trener Michniewicz? Typujemy szeroką kadrę na mistrzostwa świata

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Za nieco ponad dwa tygodnie Czesław Michniewicz musi zgłosić szeroką kadrę reprezentacji Polski na mundial w Katarze. Typujemy, kto może znaleźć się na jego liście.

Selekcjoner dzień przed ostatecznym wysłaniem listy przedstawi ją publicznie - obiecał to zrobić 20 października w Zakopanem, podczas Europejskiego Kongresu Sportu i Turystyki. Na liście Michniewicza znajdzie się 50 szczęśliwców, na turniej polecą tylko 26.

- Deadline na ogłoszenie pięćdziesiątki, zatem bardzo szerokiego składu, mamy do 21 października. Natomiast ściśła kadra mundialowa zostanie ogłoszona w listopadzie, krótko przed zgrupowaniem. Będziemy starali się to zrobić jak najpóźniej, najlepiej na ostatni mecz towarzyszy, żeby wykluczyć już kontuzje. Dlatego że chcemy powołać dokładnie 26 zawodników - mówił Czesław

Michniewicz w niedawnym wywiadzie dla Sportowy24.

- Nie liczy się, czy ktoś ma 20 lat czy 34, musi być po prostu dobry, bo w reprezentacji powinni grać najlepsi. Tak do tego podchodzę - dodał selekcjoner.

Michniewicz do środy przebywał w Katarze, gdzie wizytował stadion i hotel, w którym na czas turnieju zamieszka reprezentacja. Z Doha nie wrócił do Polski, tylko odleciał do niedalekiej Arabii Saudyjskiej na obserwację grupowych rywali i spotkanie z grającym w Al-Shabab Grzegorzem Krychowiakiem. Tydzień selekcjoner zwieńczy w niemieckim Frankfurtu, gdzie odbędzie się ceremonia losowania grup eliminacji Euro 2024. Potem znów wpadnie w wir przygotowań do mundialu. Razem ze sztabem wybierze się na zgrupowanie do Arłamowa, by dopracować taktykę i rozpracować poszczególnych przeciwników. Może tam zapadną decyzje co do ostatecznego kształtu kadry.

Póki co wiemy, kto na pewno nie znajdzie się w nawet szerokim gronie 50 zawod-



FOT. SZYMON STARNIAWSKI / POLSKA PRESS

Selekcjoner Czesław Michniewicz ma dwa tygodnie na wybranie 50 zawodników, z których 26 polecą na mistrzostwa świata do Kataru

ników. Z powodu rehabilitacji po zerwaniu więzadeł zabraknie Jakuba Modera. Poważny uraz wykluczył też Kamila Pestkę, bocznego obrońcę Cracovii, obecnego na zgrupowa-

niu w czerwcu. W dalszym ciągu do pełni sił w Lechu nie wrócił stoper Bartosz Salamon. Z kolei Maciej Rybus jako jedyny polski piłkarz nie opuścił Rosji. Z tej pozasportowej przy-

czyny nie może dalej występować z orzełkiem na piersi.

PRZYPUSZCZALNA SZEROKA KADRA

Bramkarze: Bartłomiej Dragowski (Spezia), Rafał Gikiewicz (FC Augsburg), Kamil Grabara (FC Kopenhaga), Radosław Majecki (Cercle

Brugge), Łukasz Skorupski (Bologna), Wojciech Szczęsny (Juventus).

Obrońcy: Jan Bednarek (Aston Villa), Bartosz Bereszyński (Sampdoria), Paweł Bochniewicz (Heerenveen), Matty Cash (Aston Villa), Paweł Dawidowicz (Hellas Verona), Kamil Glik (Benevento), Robert Gumny (FC Augsburg), Michał Helik (Huddersfield Town), Artur Jedrejczyk (Legia), Marcin Kamiński (Schalke), Michał Karbownik (Fortuna Düsseldorf), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Jakub Kiwior (Spezia), Patryk Kun (Raków), Tymoteusz Puchacz (Union), Arkadiusz Reca (Spezia), Sebastian Walukiewicz (Empoli), Mateusz Wieteska (Clermont).

Pomocnicy: Krystian Bielik (Birmingham City), Przemysław Frankowski (Lens), Jacek Góralski (VfL Bochum), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Kamil Jóźwiak (Charlotte), Jakub Kamiński (VfL Wolfsburg), Mateusz Klich (Leeds United), Kacper Kozłowski (Vitesse), Grzegorz Krychowiak (Al-Shabab), Karol Linetty (Torino), Mateusz Łęgowski (Pogoń Szczecin), Konrad Michalak (Konyaspor Kulübü), Jakub Piotrowski (Łudogorec), Przemysław Placheta (Birmingham), Michał Skóraś (Lech), Damian Szymański (AEK Ateny), Sebastian Szymański (Feyenoord), Nicola Zalewski (Roma), Piotr Zieliński (Napoli), Szymon Żurkowski (Fiorentina).
Napastnicy: Adam Buksa (Lens), Dawid Kownacki (Fortuna Düsseldorf), Robert Lewandowski (FC Barcelona), Arkadiusz Milik (Juventus), Krzysztof Piątek (Salemmitana), Karol Świerkowski (Charlotte).

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2-POK. 48m², Piłsudskiego IIp.
Koszalin, 503-148-546.

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu lub zadłużone. Słupsk, 604236391

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany 535-480-794.

Handlowe

MATERIAŁY OPALOWE

DREWNO do palenia, 792-669-632.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

CITROEN Xsara, tel. 882-265-130.

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

INNE

SKUP-AUT wszystkie, 534-983-031.

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, brukarz, elektr, spawacz: 730011300

PRACA dodatkowa - Chałupnictwo bez opłat wstępnych tel. 94 71 70 900

ZATRUDNIĘ płytkarza glazurnika, z prawem jazdy kat. B. Wykończenia wnętrz. Praca na terenie Holandii (Almelo) Stawka do uzgodnienia. Tel. kontaktowy: +31 654 730 764.

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

KAFELKI, glazdy, 731 627 916 GK

REMONTY Koszalin tel. 883-776-188.

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

PLODY ROLNE

ZIEMIANKI jadalne. Słupsk, 694122332

ZIEMIANKI odpadowe dla zwierząt około 2 tony. Cena 0,40zł. 575378156.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

INNE

WYSŁODKI BURACZANE
TANIO, 692-154-365

Towarzyskie

FAJNA Ewa, 663-092-135.

AUTOPROMOCJA

Nie przegap piątku



Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

SPORT

www.sportowy24.pl

Czarni w Zielonej Górze.
Gospodarze walczą
o pierwsze zwycięstwo

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

KOSZYKÓWKA. Enea Zastal BC Zielona Góra będzie dzi- siejszym przeciwnikiem ekipy Grupa Sierleccy Czarni Słupsk. Początek meczu na Dolnym Śląsku o godz. 17.30.

W poprzednim sezonie Grupa Sierleccy Czarni byli prawdziwą rewelacją Energa Basket Ligi. Słupszczanie wygrali fazę zasadniczą ekstraklasy koszyka- rzy, a później dotarli aż do półfi- nałów play off, przegrywając 2-3 z WKS Śląskiem Wrocław. Nie udało się również zdobyć brą- zowego medalu.

Obecny sezon Energa Basket Ligi Grupa Sierleccy Czarni za- częli od zwycięstwa nad Suzuki Arką Gdynia. Jednak w week- end w Słupsku lepsi byli gracze BM Stali Ostrów Wielkopolski. Czarni dobrze wyglądali tylko w pierwszej kwarcie, w pozo- stałych gospodarze nie byli w stanie rzucić 20 punktów.

Dziś może być trochę ła- twiej. Czwartkowym rywalem



FOT. LUKASZ CAPIAR

Shavon Coleman miał
w meczu ze Stałą 9 zbiórek

Czarnych jest Enea Zastal, która w obecnym sezonie na razie wyłącznie przegrywa. Zielono- górzanie byli gorsi od Anwilu Włocławek, a ostatnio przegrali z Kingiem Szczecin i zajmują przedostatnie miejsce w ligo- wej tabeli. Koszykarze Zastalu nie grali jeszcze u siebie w tym sezonie, więc Czarni będą inau- guracyjnym rywalem w domo- wych pojedynkach. ©®

ŻUŻEL

Patryk Dudek otrzymał jedną z sześciu dzikich kart upraw- niających do startu w przyszłorocznych indywidualnych mistrzostwach świata na żużlu. W Cyklu Grand Prix dołączy do złotego medalisty Bartosza Zmarzlika i brązowego Macie- ja Janowskiego. Poza Dudkiem zaproszenia dostali: Tai Wof- finden (W. Brytania), Martin Vaculik (Słowacja), Jason Doyle (Australia), Mikkel Michelsen i Anders Thomsen (obaj Dania).



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

JUDO
Bardzo dobrze spisały się polskie judoczki w Pucharze Europy w słoweńskim Celje. Anna Dąbrowska była najlepsza do 57 kg, Paulina Szlachta (48 kg) i Aleksandra Kowalewska (70 kg) były drugie, a Eliza Wró- blewska (70 kg) trzecia.

Kotwica świetnie zareagowała
na pierwszą porażkę w lidze

Jakub Lisowski
sport@gk24.pl

II LIGA PIŁKARSKA. W zale- głym spotkaniu 12. kolejki Kotwica Kołobrzeg pokona- ła Garbarnię Kraków 3:0 i znów ma okazałą przewagę w tabeli.

Po dziewięciu wygranych z rzędu kołobrzeżanie zremiso- wali z Warszawie, a następnie przegrali w Elblągu. Mały kry- zys chyba został zażegnany we wtorkowy wieczór, gdy Ko- twica podejmowała Garbarnię Kraków w zaległym spotkaniu.

Trener Marcin Płuska bar- dzo szybko zareagował i zdecy- dował się na kadrową rewolu- cję. W porównaniu z meczem z Olimpią w wyjściowym skła- dzie szkoleniowiec dokonał aż dziewięciu zmian. Tylko jedna była wymuszona, bo kapitan Josip Soljić musiał pauzować za kartki. W podstawowym składzie pozostali jedynie środ- kowi obrońcy - Piotr Witasik i Damian Kostkowski.

Zmiennicy spisali się dobrze. Od pierwszej minuty



FOT. MKP KOTWICA KOŁOBRZEG/JACEK IMIOŁEK

Radość piłkarzy Kotwicy po голу - Piotra Witasika (66.) i Kamila Bartosia

mieli przewagę, która rosła z każdą minutą. Goście próbo- wali rozgrywać swoje akcje, ale byli bezradni przy pressingu kołobrzeżan.

Pierwszy gol ustawił spotka- nie. Garbarnia zaraz po przerwie miała dwie ciekawe akcje, ale tak to dominowała Kotwica, która w samej końcówce meczu zdobyła jeszcze dwie bramki.

KOTWICA KOŁOBRZEG - GARBARNIA KRAKÓW 3:0 (1:0)

Bramki: Witasik (26.), Cempa dwie (89. - kar- ny, 90.).

Kotwica: Garstkiewicz - Sadowicki (72. Kozaj- da), Witasik, Kostkowski, Murawski, Szarpak (63. Cempa) - Bartos (62. Szczytniewski), Chromiński (69. Cywiński), Cabrera, Kaczmarek (69. Góncarz).

Garbarnia: Bartusik - Warczak (46. Purcha), Banach, Nakrosius (90. Polak) -

Słomka, K. Dziedzic (46. Handzlik), Gądek (72. A. Dziedzic), Nowak, Karbownik (63. Pra- nica) - Żak.
Sędziował: Sylwester Rasmus (Toruń).

1. Kotwica Kołobrzeg	13	32	26-11
2. Polonia Warszawa	13	24	24-15
3. Znicz Pruszków	13	23	21-17
4. KKS 1925 Kalisz	13	22	25-19
5. Wisła Puławy	13	21	24-16
6. Olimpia Elbląg	13	21	20-13
7. Zagłębie II Lubin	13	21	21-25
8. GKS Jastrzębie	13	20	15-13
9. Stomil Olsztyn	13	18	17-15
10. Radunia Stężyca	13	15	23-25
11. Górnik Polkowice	13	15	14-17
12. Garbarnia Kraków	13	14	23-26
13. Siarka Tarnobrzeg	13	13	19-26
14. Śląsk II Wrocław	13	13	16-23
15. Lech II Poznań	12	12	19-21
16. Pogoń Siedlce	12	11	15-20
17. Motor Lublin	13	11	12-22
18. Hutnik Kraków	13	10	21-31

W weekend 14. kolejka. Se- rię rozpocznie piątkowy mecz Polonii z Garbarnią. W sobotę zagrają: Kotwica - Górnik Po- lkowice (godz. 15), Wisła - Sto- mil, Hutnik - Pogoń, Siarka - KKS, Zagłębie II - Olimpia. Nie- dziela: GKS - Znicz, Lech II - Śląsk II, Radunia - Motor. ©®

REKLAMA 001063304

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY KOBYLNICZA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 503 ze zm.) i art. 39 ust. 1 pkt 2-5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1029 ze zm.) -zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Widzino dla obszaru obejmującego działkę nr 243/2 obręb Widzino, sporządzonego na podstawie uchwały Nr XLV/416/2022 z dnia 3 lutego 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Widzino dla obszaru obejmującego działkę nr 243/2 obręb Widzino, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 14 października 2022 r. do 4 listopada 2022 r., w godz. 9⁰⁰-14⁰⁰, w siedzibie Urzędu Gminy Kobylnica, ul. Główna 20 w Kobylnicy, pok. nr 22 oraz na stronie internetowej Urzędu.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 24 października 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Kobylnica w sali konferencyjnej o godz. 15:30.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy ma prawo złożenia uwag do wyłożonego do publicznego wglądu projektu planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Uwagi należy składać w formie papierowej na adres Urząd Gminy Kobylnica, ul. Główna 20, 76-251 Kobylnica, lub ustnie do protokołu w godzinach urzędowania oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: kobylnica@kobylnica.pl lub adres skrzynki ePUAP: /59r47dodbr/skrytka

Nieprzekraczalny termin składania uwag-do dnia 18 listopada 2022 r., z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczeniem nieruchomości, której uwaga dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Kobylnica. Administratorem danych osobowych jest Gmina Kobylnica z siedzibą w Kobylnicy przy ul. Główna 20. Dane będą przetwarzane w celu realizacji procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Więcej informacji o zasadach przetwarzania danych osobowych dostępnych jest na stronie internetowej: kobylnica.pl

Chelmża
nie dojechała

PIŁKA NOŻNA KOBIET. Sia- nowskie piłkarki bez walki zainkasowały trzy punkty za nierozegrany mecz z KKP Chelmża.

Trzy punkty dla Victorii jeszcze nie są pewne, ponieważ praw- dopodobnie zespół z Chelmży wycofał swój zespół z rozgry- wek III ligi kobiet. W takim wy- padku jeżeli drużyna wycofuje się z rozgrywek i nie rozegra 50 procent spotkań, to wszystkie jej wyniki zostają anulowane.

- Szkoda, że nie zagraлиśmy. Dziewczyny paliły się do gry i zagarnięcia punktów, ale nie- stety spotkała nas przykra nie- spodzianka - powiedział trener Victorii SP2 Sianów Jędrzej Bie- lecki. - Następne spotkanie mamy zaplanowane z liderem tabeli III ligi kobiet zespołem LFA Szczecin. Mecz w sobotę 8 października o godz. 17.30. (fen)

Słupszczanie siedem razy stawali
na podium. 10 medali dla Gwardii

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

SZTUKI WALKI. Młodzież ze Słupska i Koszalina świetnie zaprezentowała się w mistrz- ostwach młodzików oraz tur- nieju judo Copernicus Cup.

W Toruniu odbyły się mistrz- ostwa regionu północnego mło- dzików i turniej Copernicus Cup. Do rywalizacji przystąpiło 220 zawodników z 32 klubów.

W stawce młodzików najle- piej zaprezentował się zawo- dnik Towarzystwa Sportowego Judo Gryf, Szymon Marciniak (42 kg). Judoka dotarł do finału, a w nim zabrakło większej kon- centracji - skończyło się na sre- brze. Inni słupscy młodzicy: Kuba Pacewicz (50 kg) i Maciej Jerszyński ostatecznie zajęli trzecie lokaty w swoich katego- riach wagowych. Miejsca pozo-

stałych reprezentantów TS Judo Gryf: 4. Anna Pacewicz (44 kg), Kamil Pacak (+90 kg); 5. Julia Gorzkowska (52 kg); 7. Jakub Martyna (55 kg).

W gronie juniorów mło- dszych triumf zaliczył zawodnik Judo Gryf Hubert Żuk (+90 kg), który wywalczył złoty medal. Na drugich miejscach uplaso- wali się: Natalia Miszkurka (57 kg) - to była zawodniczka Orła Kończewo i Łukasz Bielawa (66 kg). Z brązu cieszył się Andrzej Heimrath (81 kg).

Świetnie wyniki zaliczyli również Klubu Sportowego Judo Gwardii Koszalin, którzy w Toruniu wywalczyli aż 10 me- dali, w tym trzy złote. Wyniki Judo Gwardii: Max Tyminiński Max - złoto w kat. 46 kg; An- drzej Politajew -srebro w kat. 46 kg; Jagoda Grońska - brąz w kat. 48 kg; Kamil Kazana -1. miejsce w kat. 50 kg; Ernest Hoppe - 1.



FOT. ARCHIWUM KLUBOWE

Hubert Żuk zdobył złoto
wśród juniorów młodszych

miejsce w kat. 55 kg; Kacper Do- rawa - brąz w kat. 66 kg; Klau- dia Rembowska - brąz w kat. 70 kg; Antosia Jaworska - brąz w kat. +70 kg; Robert Habza -srebro w kat. 81 kg; Sylwek Ła- piński - brąz w kat. 81 kg. ©®